Należytość pocztowa opłacona ryczałtem.

Adres Redakcji i Administracji: Lwów, ulica Chorążczyzny l. 31. Tel. Redakcji 2-80, 1-78, 15. Tel. Administracji 73. — —

Cena egzemplarza 20 gr.

GAZETA PORANNA

Dziś 12 stronic

- ILUSTROWANY DZIENNIK INFORMACYJNY WSCHODNICH KRESÓW -

Nr. 8600 Lwów, piątek 24 sierpnia 1928 Rok XIX.

Nakładem Spółki Wydawniczej GRODKI i Spółka. *Redaktor naczelny: JERZY KONARSKI.*

Arogancka odpowiedź Waldemarasa

Powitanie Idzikowskiego i Kubali w Warszawie.

Cała rodzina dostała szału religijnego:

Niesamowita walka nagich szaleńców na „Dzikim Garbie".

NOWA USTAWA MELDUNKOWA.

(Telefonem od naszego korespondenta).

Warszawa, 22 sierpnia. (st) Z dniem 19 września br. wchodzi w życie **nowa ustawa meldunkowa.** Rozporządzenie wykonawcze do tej ustawy wydać mają poszczególni wojewodowie, zaś w Warszawie komisarjat rządu.

—o—

REJESTRACJA ZABYTKÓW.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa, 22. sierpnia. (st.) Wyszło rozporządzenie Min. oświaty **o wprowadzeniu rejestru zabytków.** Rejestr taki prowadzić będzie każdy urząd wojewódzki, co do wszystkich zabytków na obszarze danego województwa. Rejestr będzie dostępny do przeglądania dla każdego obywatela.

—o—

NOWY SAMOLOT PASAŻERSKI.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa, 22. sierpnia. (st.) Na lotnisku mokotowskiem wylądował samolot Fokker VII. pilotowany z Amsterdamu przez kap. Gedgoffa i por. obserwatora Piątkowskiego. Samolot ten został zakupiony przez Min. Komunikacji. **Trzymotorowe Hokkery będą wykonywane za licencją w fabrykach polskich.**

—o—

DELEGACI ROSJAN Z POLSKI na Kongresie mniejszości.

Warszawa, 22. sierpnia. (Tel. G. P.) **Ruskie Zjednoczenie ludowe** w Polsce uchwaliło wysłać na rozpoczynający się 29 b. m. Kongres europejskich mniejszości narodowych w Genewie dwu delegatów: działacza rosyjskiego z Małopolski wschodniej p. **Medyckiego** oraz b. posła rosyjskiego na Sejm p. **Serebrenikowa.**

—o—



MĄŻ WYGRANY NA LOTERJI.
(Do artykułu na stronic 8-mej).

Przedłużony zakaz przywozu mąki i pszenicy.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa, 22. sierpnia. (st) Obowiązujący od kilku miesięcy **zakaz przywozu mąki żytniej i pszenicy z zagranicy wygasa z dniem 31. b. m.** Wobec tego jednak, że tegoroczne zbiory zbóż chlebowych w Polsce pokrywają w zupełności potrzeby konsumcyjne kraju, rząd postanowił **zakaz ten przedłużyć do końca roku.** Zahamowanie zbędnego importu mąki i pszenicy odbije się dodatnio na bilansie handlowym i płatniczym państwa.

—o—

WYTWORNI PRZEMYTNICY WIEŹLI ĆWIERĆ TONY TYTONIU.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa, 22. sierpnia. (st.) Władze celne w Katowicach schwytały bandę przemytników tytoniu w pociągu osobowym idącym z Chorzowa do Katowic. Ubrani byli oni bardzo elegancko i udawali turystów zagranicznych. **Znaleziono w ich walizkach 250 kg. tytoniu.** Przemytnicy odmawiają zeznań, w jaki sposób przemycali tak znaczną ilość tytoniu z Niemiec do Polski.

—o—

KOMUNISTYCZNE WYBRYKI.

(Telefonem od naszego korespondenta).

Warszawa, 22 sierpnia. (st) W dniu dzisiejszym policja zdjęła z drutów telegraficznych przy ul. Modlińskiej **transparenty,** które wywiesili komuniści z napisem: „Wypuścić więźniów politycznych, precz z faszystowską amnestją!" Na ul. Stawki zawieszono na przewodniku telefonicznym czarny transparent z napisem: „Cześć pamięci tow. anarchistów Sacco i Vanzetti. Wojna wojnie, niech żyje anarchja!"

—o—

WYJAZD AMAZONKI FRANCUSKIEJ.

(Telefonem od naszego korespondenta).

Warszawa, 22 sierpnia. (st) Dziś o godz. 10 rano p. **Dorange** opuściła Warszawę, żegnana przez liczne grono sportsmenów

Niedomagania naszej polityki gospodarczej w świetle raportu p. Deveya.

NA POCZĄTKU I NA KOŃCU KOMPLEMENT. W ŚRODKU NAGANA. — „POŻYCZKI ZAGRANICZNE PODNIECAJĄ IMPORT“. — NA JAKIE TOWARY WYDAJEMY UZYSKANĄ Z TRUDEM POŻYCZKĘ? — NARODOWA MANJA BOJKOTU WYROBÓW KRAJOWYCH ODBIJA SIĘ FATALNIE NA BILANSIE SKARBOWYM. — ŚRODKI ZARADCZE.

Lwów, 23. sierpnia.

(jp) P. Charles S. Devey, zagraniczny członek Rady Banku polskiego i doradca finansowy rządu polskiego z ramienia naszych wierzycieli amerykańskich, wydał obecnie drukiem sprawozdanie o stanie **naszej gospodarki finansowej.**

Amerykanin jest gentlemenem w **w każdym calu,** więc zaczyna komplementem, iż **Polska plan stabilizacyjny wykonywa celowo i sprawnie** — i kończy komplementem, iż **ogólne położenie gospodarcze jest pomyślne,** a w szeregu gałęzi przemysłowych widać znaczny wzrost produkcji.

Jeśli jednak nie zadowolimy się smakiem tego lukru, którym po obu stronach jest pocukrzony preparat p. Devey'a, ale zechcemy przeniknąć treść zawartą między temi dwiema parantezami, to przekonamy się, że p. **Devey nie samc pochwały ma dla tego co i jak się dzieje w Polsce.**

Sumienny doradca obowiązany zresztą wobec swoich mandantów, z uczciwą szczerością wskazuje na **ujemne przejawy naszego życia gospodarczego. Omawiając niekorzystny bilans handlowy stwierdza, że powodem jego w wysokim stopniu jest fakt, że pożyczki zagraniczne podniecają import.**

Co znaczy to gładkie zdanie przetłomaczone na język codzienny? Nic innego, tylko, że dzięki zasileniu naszych kas pożyczkami zagranicznemi, sprowadzamy za te pieniądze więcej towarów z zagranicy, czyli **dopomagamy tej monecie z taką trudnością uzyskanej, do ponownego odpływu poza granicę państwa.**

A jak niesłychanie poważne skutki może tego rodzaju polityka gospodarcza mieć dla stabilizacji naszej waluty i dla przyszłości finansowej Polski, o tem niedwuznacznie pouczają nas dalsze wywody p. Devey'a.

Wyrasta z nich obraz lekkomyślnego dłużnika, który posiadając zaniedbane, nieurządzone należycie warsztaty pracy, otrzymawszy od sąsiada pożyczkę, **miast użyć jej na taką rozbudowę swego gospodarstwa, aby gdy nadejdzie pora do oddania długu i to z grubymi procentami, mógł spłacić go z dochodów ulepszonej gospodarki, trwoni pieniądze na zachcianki, rzeczy zbędne i nieproduktywne.**

Bo jakie towary składają się w wysokiej mierze na nasz import z zagranicy? Czy są to jedynie lub przeważnie tylko maszyny lub **surowce, których nie posiadamy, potrzebne do podniesienia naszej produkcji przemysłowej,** do rozwoju naszego rolnictwa? **Taki import zapewne nie byłby naganny, choćby wyraził się chwilowo w ujemnej cyfrze bilansu.** Byłby on cegłą pod gmach naszego rozwoju gospodarczego, naszej **przyszłej samowystarczalności przemysłowej.**

Lecz niestety import nasz wskazuje po pierwsze na **olbrzymią lekkomyślność,** po drugie na z gruntu **wadliwą organizację naszego przemysłu i handlu.** Przytoczymy kilka cyfr podanych przez p. Devey'a: — **37 procent deficytu handlowego przypada na gotowe wyroby włókiennicze,** po odliczeniu surowca sprowadzanego do naszych fabryk.

Zapytajmy, dlaczego ta cyfra przedstawia się tak wysoko? **Czy w Polsce przemysł włókienniczy nie może zaspokoić rynku wewnętrznego?** Bynajmniej: Okręg przemysłowy bielski i łódzki wytwarza tyle, że wystarczyłoby jeszcze na eksport. Bo wszak wiadomo, że towary łódzkie przed wojną rozchodziły się na całą Rosję, aż po Władywostok i Kaukaz.

Niestety **publiczności naszej nie zadowalają wyroby krajowe.** Dlatego też kupcy sprowadzają mimo wysokich ceł za miljonowe sumy jedwabie ljońskie i włoskie, wełny angielskie, wyroby bawełniane czeskie itp. Mimo, iż posiadamy poddostatkiem doskonałych perfum i mydeł krajowych, marki francuskie i angielskie mają największy odbyt.

To samo widzimy **w przemyśle spożywczym.** Polska zasypana jest czekoladami i cukrami zagranicznemi, oryginalnemi pasztetami strasburskiemi, konserwami i wędlinami. Nie brak nam szampanów francuskich, koniaków i win najlepszej marki — nie brak nam owoców południowych i wogóle artykułów najbardziej luksusowych.

P. Devey w swojem sprawozdaniu specjalną uwagę zwraca na **fatalną organizację przemysłu garbarskiego.** Pomimo, że Polska posiada tak rozwiniętą **hodowlę bydła, że eksportuje je w wielkiej ilości zagranicę,** pomimo wielkiej liczby garbarń, importowano do nas z zagranicy w r. 1927 **skór surowych za 62 miljonów, zaś półfabrykatów skórzanych za 90 miljonów.** Co zaś dopiero mówić o tych sumach, jakie **się corocznie wywozi za obuwie zagraniczne.**

Podobny stosunek panuje w **imporcie tłuszczów zwierzęcych.** Polska wywożąc corocznie miljony świń, importuje za **kilkadziesiąt miljonów tłuszczów i słoniny.**

Będąc krajem wybitnie rolniczym, **importujemy zboże i mąkę, a jeszcze w większej ilości przetwory zbożowe.**

Wywozimy za **marne pieniądze** drzewo, a gospodarka leśna jest wprost dewastacyjnie prowadzona, lecz **sprowadzamy masowo półfabrykaty i fabrykaty drzewne,** począwszy od desek, skończywszy na meblach giętych i meblach stolarskich i tapicerskich. Jednem słowem we wszystkich gałęziach przemysłu widzimy jeden i ten sam objaw: — **wywozi się z kraju nisko płatny surowiec,** ogałacając **naszą gospodarkę z bogactw naturalnych, zaś importuje się potem towary wysoko wartościowe,** sporządzane w wielkiej mierze z tych właśnie przez nas dostarczonych surowców.

Że taka gospodarka na dłuższą metę ostać się nie może, bez poważnego niebezpieczeństwa dla naszej przyszłości finansowej i dla naszej waluty, o tem nie może być dwóch zdań.

Tylko tego rodzaju organizacja przemysłu i uregulowanie **importu** i eksportu może stworzyć dla Polski trwałe podstawy gospodarcze, **abyśmy ograniczyli do minimum sprowadzanie z zagranicy towarów luksusowych oraz abyśmy ograniczyli do minimum wywóz surowców.**

Jedynie zapomocą nasycenia **naszego rynku wewnętrznego produkcją i wyrobami krajowymi i tylko zapomocą wywozu wysoko wartościowych fabrykatów możemy doprowadzić do aktywności naszego bilansu handlowego i zapewnić stabilizację polskiej waluty.** A w drodze do tego celu winna nam przyświecać jedna dewiza: **praca i wytrwałość i dobrze zrozumiane przystosowanie potrzeb społeczeństwa do naszych warunków gospodarczych.**

Kto będzie prezydentem Ligi Narodów

NA PRZYSZŁEJ SESJI

Genewa, 22. sierpnia. (Tel. G. P.) Na dziewiąte plenarne Zgromadzenie Ligi Narodów, które się rozpoczyna w poniedziałek 3. września i zostanie otwarte przez prezydenta, tym razem finlandzkiego ministra spraw zagran. **Procope,** już obecnie poszukuje się w kołach Ligi Narodów **kandydatury na następną sesję na prezydenta.** Między kandydatami wysuwany jest ambasador japoński w Paryżu **Adatci,** który już w ubiegłym roku kandydował. Niektórzy popierają kandydaturę holenderskiego ministra spraw zagr. **Belaertsa van Bloklanda**

Delegaci polscy do Genewy

NA WRZEŚNIOWĄ SESJĘ RADY LIGI NARODÓW.

Warszawa, 22 sierpnia. (Tel. G. P.) Na wrześniową sesję Rady Ligi delegacja polska wyjeżdża w następującym składzie: Przewodniczący min. Zaleski, delegaci: Sokal i wicemarszałek senatu Gliwic. Zastępcami delegatów są: b. minister Chodźko, poseł polski w Bernie szwajcarskiem Modzelewski, poseł na Sejm Graliński (Wyzwolenie) i poseł polski w Rydze Łukasiewicz. Pozatem w skład delegacji polskiej wchodzą naczelnicy wydziałów M. spr. zagr.: pp. Hołówko i Tarnowski, radca Szumlakowski, radca ambasady w Paryżu p. Arciszewski, radca prawny Rundstein, p. Günther i p. Dygat.

Poincare dokonał sanacji budżetu

BEZ NOWYCH OBCIĄŻEŃ OBYWATELI PODATKAMI.

PARYŻ, 22. sierpnia (Tel. G. P.). Poincare ukończył w swej letniej rezydencji w Sampigny prace nad zrównoważeniem budżetu. Udało się mu pokonać wszelkie trudności i uzyskać zupełną równowagę budżetową. Niedobór 1 miljarda franków **znajdzie pełne pokrycie** w kwotach uzyskanych przez pakt reparacyjny. **Podwyżki płac urzędniczych,** na które potrzeba było 3 miljardy fr., zstaną **tylko częściowo załatwione,** a mianowicie kwotą 500 miljonów fr., 480 milj. fr. przeznaczył Poincare na podwyższenie rent inwalidzkich. **Do jakichkolwiek nowych obciążeń podatkowych Poincare nie dopuści.**

Francja otrzyma ministerstwo armji.

DĄŻENIEM FRANCJI JEST POWSTRZYMANIE SIĘ OD WSZLKICH NAPAŚCI.

Paryż, 22. sierpnia (Tel. G. P.). W wywiadzie Painleve potwierdził, iż dn. 23 bm. przedstawi na radzie ministrów **projekt ustawy zmieniającej min. wojny na min. armji.** Minister wolałby w danym wypadku nazwę **ministerstwo obrony narodowej,** lecz to wymagałoby **zjednoczenia ministerstwa marynarki i wojny,** co jest w obecnej chwili niemożliwe. Painleve zaznaczył pozatem, **że dążeniem Francji jest nie tylko pwstrzymanie się na zawsze od napaści, lecz także i możności odrzucenia wszelkiego rodzaju napaści.** Francja zdecydowana jest **przyczynić się wszystkimi siłami do stworzenia moranlści międzynarodowej, niezbędnej dla pokoju i bezpieczeństwa Europy** i przez ten nowy swój gest potwierdzić, iż jej **armja jest na służbie pokoju.**

—o—

KATASTROFA FRANCUSKIEGO SAMOLOTU WOJSKOWEGO.

Paryż, 22. sierpnia. (Tel. G. P.) Francuski samolot wojskowy **uległ wczoraj katastrofie w pobliżu Diedenhofen.** Katastrofa nastąpiła na nieznacznej wysokości w czasie karkołomnych ćwiczeń. Samolot uległ strzaskaniu. Z pod szczątków wydobyto zmasakrowane zwłoki pilota

Arogancko, nieszczerze i wykrętnie.

Odpowiedź Waldemarasa na notę polską.

Warszawa, 23 sierpnia. (Tel. G. P.) Odpowiedź Waldemarasa na ostatnią notę polską ma brzmienie następujące:

Kowno, 20 sierpnia 1928. Panie Prezesie! Z datą 17 sierpnia 1928 Wasza Eksc. zechciała całkowicie potwierdzić treść listu Pana Hołówki z 31 lipca b. r., czyniąc uwagę, że p. Hołówko jest upoważniony do wypowiadania się w imieniu delegacji polskiej w swym charakterze wiceprezesa president adjoint. Aby zapobiec na przyszłość **wszelkiemu możliwemu nieporozumieniu,** pragnę zwrócić uwagę na fakt, że stosunek obu delegacyj na ostatniej konferencji polsko-litewskiej w Królewcu został ustalony przez regulamin konferencji, który przewiduje jedynie **prezesów delegacji.** Otóż żadna zmiana prezesów delegacyj **nie została nam do tej chwili notyfikowana.**

Co się tyczy meritum Pańskiej noty, żałuję bardzo, że **nie mogłem przyjąć propozycji zwołania konferencji królewieckiej polsko-litewskiej w Genewie na 25 bm.** Nie mogę ukryć zdziwienia, jakie mi sprawiła druga propozycja Waszej Eksc. Zapytuje mnie Pan, czy przypisuję większą wagę do Pańskiego osobistego przewodnictwa w Genewie, czy do wyboru Królewca, gdzie przewodniczyłby delegacji polskiej p. Hołówko. Wybór prezesem delegacji polskiej należy wyłącznie do **rządu polskiego,** może on przeto zmienić prezesa swej delegacji, w tym wypadku jednak skład delegacji litewskiej musiałby ulec zmianie, co nie może być dokonane w ciągu dwóch dni.

Delegacja litewska wyraża żal z **powodu zwłoki (!) w pracach konferencji,** pracach, które **chciałbym w miarę możności przyspieszyć (!), lecz kilka dni,** dzielących nas od sesji **Rady Ligi Narodów nie pozwalają na żadne pozytywne prace.** Przy tej sposobności pozwalam sobie zwrócić uwagę Pana na fakt, że ostatnia komisja konferencji litewsko-polskiej ukończyła swe prace w połowie lipca, **było zatem dość czasu dla zwołania plenarnego posiedzenia naszej konferencji w ciągu lipca lub sierpnia,** chociaż inicjatywa zwołania posiedzenia plenarnego **należy do delegacji polskiej,** która w chwili obecnej sprawuje przewodnictwo konferencji. Delegacja litewska, **nie otrzymawszy żadnej odpowiedzi w tej sprawie,** zaproponowała notą z 29 lipca br. zwołanie konferencji na 15 sierpnia br. Otóż jeżeli w pracach konferencji wynikła zwłoka, **odpowiedzialność za nią ponosi całkowicie delegacja polska (!).** Delegacja litewska będzie gotową znowu rozpocząć prace konferencji polsko-litewskiej, **jak tylko pozwoli jej na to jej udział w pracach Zgromadzenia i Rady Ligi Narodów.** Ponieważ W. Eksc. bierze w nich również udział, to **termin zwołania konferencji litewsko-polskiej będzie mógł zostać ustalonym w Genewie w ciągu najbliższych dni".**

Warszawa, 22. sierpnia (Tel. G. P.). Półurzędowa „Epoka" komentując otrzymaną wczoraj notę Waldemarasa stwierdza, iż wyciągnąć z niej można jedynie wniosek gólny: **Waldemaras nie chce porozumienia z Polską i pragnie przewlekać rokowania w nieskończoność.**

MANJA WIELKOŚCI.

Kowno, 22. sierpnia (Tel. G. P.). Dzisiejsze dzienniki **z wielką pychą stwierdzają, że Litwa odrzuciła propozycję Polski i nie będzie rkowała z Polakami.** „Lietuvos Aidas" podnsi, że Polska powinna poznać **zdecydowaną energję Litwy, która zgodzi się z Polską dopiero wówczas, gdy otrzyma z powrtem Wilno.** Podobnie brzmią niedorzeczne komentarze innych dzienników kwieńskich.

PURYCKIS W WARSZAWIE.

Warszawa, 22. sierpnia (Tel. G. P.). Do Warszawy przybył redaktor kowieńskiego „Lietuvos Aidas", Puryckis. Złożył n wczoraj wizytę w wydziale prasowym M. S. Zagr. oświadczając, że celem jego przyjazdu **jest nawiązanie kontaktu z prasą polską.** Puryckis jest przywódcą litewskiej chrześcijańskiej demokracji. W roku 1921 był on posłem litewskim w Berlinie.

Igrzyska sportowe w Spale

PODCZAS DOŻYNEK U P. PREZYDENTA RZPLTEJ

Warszawa, 22 sierpnia. (Tel. G. P.) Wzorem ubiegłego roku, w programie tegorocznych **uroczystości dożynkowych** u p. Prezydenta Rzeczypospolitej w Spale w dniach 25, 26 i 27 bm. znajdują się igrzyska sportowe, których program przedstawia się **bardzo bogato.** Między innemi obejmują one bieg sztafetowy o nagrodę przechodnią p. Prezydenta Rzeczypospolitej (którą w roku ub. zdobył zespół białostockiego związku młodzieży wiejskiej(.

Nowa ustawa o służbie wojskowej w Sowjetach.

Moskwa, 22 sierpnia. (Tel. G. P.) Urzędowe pismo sowjeckie „Izwiestja" ogłosiło nową ustawę **o powszechnym obowiązku służby wojskowej w Sowjetach.** Przysposobienie wojskowe obywateli sowjeckich **rozpoczyna się w wieku 19 lat i trwa bez przerwy do 40 lat.** Termin powszechnej czynności służby wojskowej **ustalony został na 5 lat,** z których 2 lata przypadają na długoterminowe urlopy. Osoby, które posiadają techniczną oświatę, pełnią służbę w przemyśle sowjeckim. Służący w wosjku ograniczeni są w prawach politycznych

Mocarstwa godzą się na króla Albanji

NATOMIAST EX-WŁADCA KS. WIED PROTESTUJE.

Londyn, 22. sierpnia. (Tel. G. P.) „Daily Telegraph" donosi, że Achmed Zogu zwrócił się do mocarstw z zapytaniem, **czy godzą się na ukoronowanie go królem. Odpowiedziano mu, że mocarstwa godzą się na to, o ile koronacja odpowiada życzeniu narodu albańskiego.**

Wiedeń, 22. sierpnia. (Tel. G. P.) Sprawozdawca dyplomatyczny „Daily Telegraphu" donosi, że **książę Wied, b. władca Albanji przygotowuje protest przeciwko obwołaniu Achmeda Zogu królem Albanji.** Stoją podobno za nim albańskie polityczne koła - antywłoskie.

Śmiertelna gorączka w Grecji.

Ateny, 22 sierpnia. (Tel. G. P.) Gwałtownie rozwijająca się epidemja gorączki staje się alarmującą. **Na gorączkę zapadło już około 50.000 osób,** przyczem znaczna ilość zasłabnięć jest śmiertelna. — Posiedzenie Izby ma zostać zwołane 17 września br. Wybory do senatu odbyć się mają w listopadzie br

Raz przecie Lloyd George ma słuszność

FILIPIKA PRZECIW INTENSYWNYM ZBROJENIOM ANGLJI.

Londyn, 22. sierpnia (Tel. G. P.). W rozmowie z współpracownikiem dziennika „Star" **Lloyd George w sposób zdecydowany wystąpił przeciwko przygotowaniu wojny powietrznej.** Stwierdził on, że obecnie daleko więcej pieniędzy przeznacza się **na środki do burzenia domów, niż na budowę nowych mieszkań. Wszystkie umowy są bezcelowe, skoro wszystkie narody coraz bardziej ulepszają technikę burzenia.** Z pośród wszystkich środków wojennych **flota powietrzna** w pierwszym rzędzie należy do takich środków, które **przedewszystkiem winne objąć rozbrojenie.** Anglja granicza się jedynie do rozbudowy wojennej floty powietrznej, podczas gdy naprzykład Niemcy rozbudowały **lotnictwo cywilne (?)** Przygotowanie lotników cywilnych odgrywa bardzo ważną rolę w dziedzinie obrony. **Tymczasem Anglja traci miljony na wojenną flotę powietrzną, której istnienie w ostatnich manewrach okazało się niemal nie celowe.**

WYPADKI W CZASIE RAIDU AUTOMOBILOWEGO.

Zakopane, 22. sierpnia. (Tel. G. P.) W czasie wyścigów automobilowych na drodze Zakopane - Morskie Oko uległ przejechaniu strażnik celny. Stan jego nie jest groźny. Wieczorem jedno z aut zawadziło o autobus pasażerski. **Autobus wpadł do rowu,** a pasażerowie odnieśli poważne obrażenia. Na samej trasie nie zaszedł żaden wypadek, mimo iż publiczności zgromadziło się około 7.000.

POLITYK JAPOŃSKI W WARSZAWIE.

Warszawa, 22. sierpnia. (Tel. G. P.) Przybył do Warszawy w przejeździe z Tokio do Paryża p. **Ushida,** były minister spraw zagranicznych i członek japońskiej rady cesarskiej, jako specjalny delegat Japonji do podpisania paktu Kelloga.

Warszawa, 22. sierpnia. (st.) W Rydze bawi dziennikarz japoński Miczno-Sato. Z Estonji p. Miczno-Sato udaje się do Polski w celu zapoznania się z życiem narodu polskiego

KANCLERZ KS. SEIPEL JEDZIE DO GENEWY.

Wiedeń, 22. sierpnia. (Tel. G. P.) W kołach politycznych żywo omawiany jest fakt, że **kanclerz Seipel** tym razem osobiście wybiera się na jesienną sesję Rady Ligi Narodów **do Genewy.** Jak słychać, ks. Seipel zamierza prosić przedstawicieli mocarstw **o przyspieszenie pożyczki inwestycyjnej dla Austrji.**

ODPOWIEDŹ RZĄDU SHS NA NOTĘ WŁOSKĄ.

Białogród, 22. sierpnia. (Tel. G. P.) Jak donoszą pisma, minister spraw zagr. udzieli dziś jeszcze **odpowiedzi na włoską notę werbalną** w sprawie incydentów w Sebenico i Splicie. W kołach politycznych wyrażają przekonanie, iż **odpowiedź jugosłowiańska da pełną satysfakcję rządowi włoskiemu.**

Idzikowski i Kubala przybyli do Warszawy

WYWIAD PRZEDSTAWICIELA PAT W ŁODZI. — JAK W PORTUGALJI FABRYKOWANO RZEKOME WYWIADY I INFORMACJE LOTNIKÓW POLSKICH. — OWACYJNE POWITANIE OBU MAJORÓW NA DWORCU WARSZAWSKIM.

Warszawa, 22 sierpnia. (Tel. G. P.) W Łodzi, do pociągu paryskiego, którym wracali do Warszawy majorowie Kubala i Idzikowski, wsiadł przedstawiciel PAT, któremu obaj majorowie udzielili wywiadu. Pomimo niesłychanych wysiłków i przejść, obaj lotnicy wyglądają świetnie, chociaż majora Kubalę, który ma jeszcze rękę na temblaku, czeka **przeszło miesięczna kuracja, po** której — zdaniem lekarzy — **ręka odzyska w zupełności władzę i czucie.**

Na zapytanie, co do **zamiarów na przyszłość** oświadczyli, że jako **oficerowie, podlegający rozkazom departamentu lotnictwa nie mogą obecnie nic w tej sprawie powiedzieć.** Major Kubala słuchając opowiadań o wytężonem oczekiwaniu i niepokoju w ciągu 48 godzin na wiadomość o losie lotników, o niezliczonej ilości telefonów i o pogłoskach, które powstawały co chwila, zwiększając jeszcze zaniepokojenie, powiedział:

„Wiadomość o wyratowaniu nas przez „Samos“ mogłaby przyjść do Warszawy już w sobotę, gdyby przez dziwny zbieg okoliczności nie była przetrzymana w Hamburgu!“

Lotnicy po przybyciu do Leixoces, tylko w nieznacznym stopniu przyczynili się do powstania tak **licznych a tak niedokładnych wiadomości,** które w pierwszych dniach pobytu ich w Portugalji **obiegały prasę całego świata.** — Rozmawialiśmy wprawdzie — mówił major Kubala — dorywczo z dziennikarzami portugalskimi, ale w rzeczywistości **znaczna część wiadomości, podawanych jako pochodzących od nas, była czerpana z prasy portugalskiej zasilanej niezupełnie ścisłemi informacjami, jakich udzielała załoga Samosu.** Major Kubala znajdował się wówczas w szpitalu i **żadnego wywiadu nie udzielał. — Rzekomy wywiad z majorem Kubalą nie odpowiada nawet tym krótkim dorywczym rozmowom,** jakie miał z przedstawicielami prasy portugalskiej.

— Wiadomości, dotyczące naszego lotu — mówił w dalszym ciągu major Kubala — które ukazały się w pierwszych dniach po naszem przybyciu do Oporto, były istotnie **zlepkiem informacyj, zaczerpniętych z nieprawdziwych źródeł,** dla tego były tak **sprzeczne i nieścisłe“.** Major potwierdza dementi Agencji Havasa, że nie udzielał wywiadu przedstawicielowi United Press.

Punktualnie o 9-tej pociąg, którym jechali lotnicy polscy, **przybył na dworzec główny w Warszawie,** gdzie już od dłuższego czasu oczekiwała ich **licznie zgromadzona publiczność i przedstawiciele prasy.** W pierwszych rzędach oczekujących zwracały uwagę **żółte kołnierze lotników, którzy stawili się bardzo licznie na spotkanie swych bohaterskich kolegów.** Widać było też kilka mundurów francuskich. Gdy lotnicy ukazali się w drzwiach wagonu, **rozległy się na ich cześć okrzyki, towarzyszące im, dopóki w samochodach nie opuścili dworca.**

Cziczerin konający.

Moskwa, 22. sierpnia. (Tel. G. P.) Stan zdrowia Cziczerina, który już od 2 tygodni przebywa w łóżku **uległ silnemu pogorszeniu tak dalece, iż obawiają się o jego życie.** — Przy jego łożu czuwa stale lekarz.

10-lecie niepodległości Afganistanu.

Kabul, 22. sierpnia. (Tel. G. P.) W letniej rezydencji Amanullaha odbywają się uroczystości w związku z **10-letnią rocznicą niepodległości Afganistanu.** Z całego Afganistanu przybyło około 1000 delegatów. Amannullah wygłosił mowę, w której podkreślił, że naród afgański **winien bronić swej niepodległości do ostatniej kropli krwi.**

Strajk jednodniowy na Łotwie.

Ryga, 22. sierpnia. (Tel. G. P.) Socjaliści niezależni i komuniści proklamowali dziś **jednodniowy strajk powszechny,** jako protest przeciw rozwiązaniu lewicowych związków zawodowych. Strajk nie miał powodzenia. W Rydze strajkuje zaledwie 25 procent wszystkich robotników. **Policja aresztowała około 400 osób,** które starały się wstrzymać ruch tramwajowy i przerwać pracę w porcie i fabrykach. W starciu kilku policjantów odniosło lekkie rany. Kolejarze odmówili przyłączenia się do strajku.

Socjaliści wrocławscy przeciw Hindenburgowi.

Berlin, 22 sierpnia. (Tel. G. P.) Ferment wywołany w łonie niem. partji socjalistycznej w związku z budową pancernika, trwa w dalszym ciągu. Przedstawiciele wrocławskiej socjal-demokracji uchwalili **niezwykle ostrą rezolucję, żądającą wycofania socjalistycznych ministrów z rządu.** Nadto wezwano soc. radnych Wrocławia, by głosowali przeciw kredytom na przyjęcie Hindenburga.

Kafandaris nie został zabity.

Ateny, 22. sierpnia. (Tel. G. P.) Agencja Ateńska stwierdza, **że pogłoski o rzekomem zabójstwie Kafandarisa są całkowicie fałszywe.** Źródłem tych informacji jest pozbawiony znaczenia wypadek, jaki zdarzył się w dniu wyborów, gdy Kafandaris, zwiedzając dzielnicę uchodźców w Atenach został napadnięty przez grupę wyborców.

Ateny, 22. sierpnia. (Tel. G. P.) Według ostatecznych urzędowych obliczeń w wyniku wyborów parlamentarnych blok rządowy zdobył 228 mandatów, gdy opozycja tylko 22. M. in. rojaliści zdobyli 15 mandatów, zwolennicy Cafandarisa 3 mandaty, Pangałosa 1 mand., niezależni 3 mandaty

—o—

KELLOG NIE BĘDZIE W LONDYNIE.

Nowy Jork, 22. sierpnia (Tel. G. P.) „New Jork Times“ donosi, że sekretarz stanu Kellog postanowił wobec zobowiązań dublińskich i paryskich **zrezygnować z wizyty londyńskiej.** Kellog zamierza zatrzymać się w Dublinie 3 dni.

BOMBA W KONSULACIE WŁOSKIM W BELGJI.

Liege, 22. sierpnia. (Tel. G. P.) **Ubiegłej nocy eksplodowała bomba pod oknami konsulatu włoskiego.** W momencie eksplozji, w konsulacie nie było nikogo. Wybuch wyrządził szkody wyłącznie materialne.

P. KOMISARZ STRZELECKI U WICEMINISTRA SPRAW WEWN.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa, 22. sierpnia. (st.) Dziś przybył do Min. Spraw Wewnętrznych komisarz rządowy m. Lwowa p. **Strzelecki** i odbył dłuższą konferencję z p. wicemin. Jaroszyńskim na temat spraw dotyczących **stworzenia „Wielkiego Lwowa“.** Chodzi tu o przyłączenie kilku gmin podmiejskich. Później odbył p. Strzelecki konferencję w Min. Skarbu w sprawie zaciągnięcia przez gminę m. Lwowa **długoterminowej pożyczki** na cele związane z rozszerzeniem granic gminy m. Lwowa.

—o—

POWRÓT MIN. ŚWITALSKIEGO.

Warszawa, 22. sierpnia (Tel. G. P.). Dziś powrócił do Warszawy z krótkiego urlopu **min. oświaty Świtalski.** Minister zamierza wyjechać na dłuższy urlop wypoczynkowy **w pierwszej połowie września** po posiedzeniu Rady Ministrów, na którem rozpatrzone ma być szereg wniosków, dotyczących Min. Oświaty.

—o—

MIĘDZYNAROD. „KONGRES POKOJU“ MŁODZIEŻY.

Haga, 22. sierpnia. (Tel. G. P.) W Exerde w Tolandji odbywają się obrady Międzynarodowego kongresu pokoju młodzieży. Przybyło około 500 delegatów reprezentujących 25 krajów, m. in. delegacja polska. Przy podziale miejsc, Polska otrzymała 1 miejsce w konwencie seniorów, przewodnictwo w komisji mniejszości narodowych i stanowisko sekretarza w komisji ekonomicznej. Polska reprezentuje w konwencie Czechosłowację, Jugosławię i Bułgarję.

W dniu otwarcia kongresu usiłowano ze strony **komunizującej delegacji niemieckiej** utrudnić obrady kongresu staraniem protestów przeciw rządowi holenderskiemu i niemieckiemu za **nieudzielenie wiz delegacji rosyjskiego komsomołu.** Po burzliwej dyskusji kongres odrzucił wniosek niemiecki.

—o—

OPIEKA NAD MACIERZYŃSTWEM.

Warszawa, 22. sierpnia (Tel. G. P.). W Min. Pracy ukończono już projekt nowej ustawy o **opiece nad macierzyństwem.** Ustawa nałożyć ma na samorządy obowiązek budowy i utrzymania **specjalnych zakładów dla kobiet i matek.**

W Min. Skarbu jest w opracowaniu **nowa ustawa celna.** Oba projekty wniesione będą na sesję jesienną Izb ustawodawczych.

—o—

PODJADKI NASZEGO USTROJU PAŃSTWOWEGO

Wilno, 22. sierpnia (Tel. G. P.). W dniu 20 bm. w miejscowości Buzewicze na pograniczu polsko - sowieckiem, miejscowe **władze bezpieczeństwa wykryły nową szeroko rozgałęzioną organizację komunistyczną.** Przeprowadzona rewizja w lokalu tej organizacji **ujawniła większą ilość dokumentów,** oraz broszur i ulotek komunistycznych, pochodzących z Mińska. Aresztowano 11 członków organizacji, których osadzono w więzieniu.

—o—

ROZMIARY DEFRAUDACJI W MAGISTRACIE WARSZAWSKIM.

Warszawa, 22. sierpnia. (Tel. G. P.) Śledztwo w sprawie defraudacji popełnionej przez zbiegłego urzędnika magistratu **Filarskiego,** jest już na ukończeniu. **Nadużycia dochodzą do sumy 100.000 złotych.** Czynności kontrolujące były bardzo utrudnione ze względu na to, że w biurze pomocy lekarskiej, gdzie rządził Filarski **nie były prowadzone żadne książki.** Winę ponosi także bezpośrednio **władza kontrolująca.**

—o—

EPIDEMJA DYFTERYTU W NIEMCZECH.

Berlin, 22. sierpnia. (Tel. G. P.) Według doniesień z Remscheid panuje tam epidemja **szkarlatyny i dyfterytu,** na którą zapadło już około 100 osób. Epidemja mimo usiłowań władz sanitarnych, nie zmniejszyła się. Liczba wypadków śmiertelnych jest dosyć znaczna. Również w Poczdamie zanotowano kilka wypadków dyfterytu.

—o—

Cała rodzina dostała szału religijnego.

Niesamowite sceny obłąkania na „Dzikim Garbie“ k. Podhajczyka

Nadzy szaleńcy po seksualnych ekscesach, stoczyli ze sobą dziką walkę, by wypędzić „djabła“.

Lwów, 23. sierpnia.

(—) Wczzrajszej nocy władze policyjne pow. rudeckiego zostały zaalarmowane **niezwykłemi wydarzeniami, które rozegrały się w nocy na kolonji zwanej „Dziki Garb“** obok Podhajczyka. Straszne sceny, które działy się w domu rodziny Sternów, postawiły na nogi całą wieś.

Mianowicie sąsiedzi Sternów zbudzeni zostali w ciągu nocy

straszliwemi krzykami,

wydobywającemi się z domostwa Sternów, gdzie cała rodzina, złożona ze Stanisława Sterna, jego żony i czterech synów, **w jakimś niesamowitym i niepojętym dla otoczenia obłędzie**

nawzajem się biła,

do tego stopnia, że cały pokój zalały strugi krwi.

Z urywanych wydawanych krzyków i wzajemnych wyzwisk można było się domyśleć, że masowy ten obłęd nieszczęsnej rodziny **powstał na tle religijnem, poprzedzonem**

ekscesami seksualnymi.

Gdy zaalarmowana policja przybyła pod okna Sternów, wzajemna walka członków rodziny **rozebranych do naga, trwała dalej.** Stwierdzono z wydawanych przez nich okrzyków, że **Sternowie nawzajem bijąc się kijami jedni z drugich usiłowali wypędzić djabła.** Policja z trudem zdołała po wtargnięciu do wnętrza **opanować sytuację,** przyczem okazało się, że Sternowie znajdują się wprost w opłakanym stanie.

Ciała ich przedstawiały wprost jedną, wielką, skrwawioną masę. Każdy z nich wypowiadał jakieś nieokreślone wyrazy, zarzucając drugiemu niestworzone historje.

W ciągu przedpołudnia przybyła na miejsce **komisja sądowo-lekarska,** która zajęła się zbadaniem **przyczyny nagłego obłędu Sternów** i doszła do przekonania, że obłęd ten powstał na tle religijnem. Na polecenie komisji policja zajęła się odstawieniem nieszczęsnej **rodziny do Zakładu dla umysłowo chorych we Lwowie.** Zakład kulparkowski na razie przyjął tylko żonę Sterna i jednego ze synów, którzy odnieśli najmniej cielesnych obrażeń, tak, że zdrowiu ich nic chwilowo nie zagraża, natomiast ojca i trzech synów oddano tymczasem celem chirurgicznego leczenia **do szpitala powszechnego,** skąd po wyleczeniu się z ran **przywiezieni zostaną do Kulparkowa.**

Niezwykła ta tragedja rodzinna wywołała we wsi i w całej okolicy **olbrzymie poruszenie.**

Urzędnik Magistratu, b. członek Rady miejskiej dał się kupcowi z ul. Ruskiej sprowadzić na śliską drogę,

SPRZEDAWAŁ MU WZAMIAN ZA TOWARY — DONIESIENIA KARNE, KTÓRE WPŁYWAŁY NA KUPCÓW DO MAGISTRATU.

Lwów, 23 sierpnia.

(—) W swoim czasie, gdy p. komisarz Strzelecki mianował młodego, bo zaledwie 30-letniego dra Klimowa, urzędnika wojewódzkiego VIII. stopnia naczelnikiem wydziału VI. Magistratu w V. st. służb., daliśmy wyraz zaniepokojeniu, które nominacja ta wywołała, gdyż byliśmy przekonani, jak zresztą ogół społeczeństwa lwowskiego, że stanowisko to wysoce odpowiedzialne powinno być obsadzone urzędnikiem wytrawnym, rutynowanym, mającym za sobą pewną ilość lat doświadczenia, co pozwoliłoby mu ująć należycie ster rządów w tak skomplikowanym wydziale, jakim jest VI. wydział przemysłowy. Nawet gdyby się nie odmawiało zdolności a może i talentu p. drowi Klimowowi, to faktem jest, że brak rutyny dał się odrazu odczuć tak podwładnemu personalowi, jak i stronom, mającym stałą styczność z wydziałem VI-tym.

Przedewszystkiem z braku doświadczenia swego młodego szefa i niemożności ujęcia przez niego całokształtu rozlicznych agend wydziału przemysłowego, skorzystały pewne jednostki z podwładnego mu personalu niższego, które nie mając odtąd nad sobą odpowiedniej kontroli, poczęły dopuszczać się

systematycznych nadużyć,

jakie dopiero obecnie w części zostały ujawnione.

Do wykrycia tych nadużyć w Wydziale VI Magistratu lwowskiego, które **nie przyniosą listka do wieńca zasług p. kom. Strzeleckiego dla naszego miasta,** przyczynił się — jak zwykle w takich wypadkach — prosty traf:

Jak wiadomo, organa policji państwowej mają między innymi za zadanie **ścigania zbrodni i wykroczeń przeciwko lichwie.** Z prawa tego policja lwowska wydatnie korzystała i wedle swych najlepszych sił intensywnie lichwę tępiła. Dopiero w ostatnich czasach stwierdzono, że **czynione przez policję doniesienia do Magistratu, a w szczególności do VI Wydziału na nieuczciwych kupców i piekarzy za przekroczenia taryfowe lub oszustwa przy wypieku chleba nie odnosiły żadnego skutku, a zainteresowani**

wprost drwili sobie

z organów bezpieczeństwa, twierdząc, że żadnych doniesień się nie obawiają, **bo na wszystko jest rada..**

Oczywiście, że owe organy bezpieczeństwa zajęte ściganiem przestępstw a tle lichwy **zadały sobie trudu, by odkryć źródło tych drwin** i nie uwzględniania przez Magistrat ich doniesień. Głównie wiele czasu poświęcił wyjaśnieniu tej zagadkowej sprawy zastępca kierownika IV Brygady wydziału śledczego dla walki z lichwą, **p. Sobol,** a wyniki jego badań są

wprost sensacyjne.

W Wydziale VI-tym Magistratu lwowskiego zajęty był od niedawna w charakterze prowizorycznego rewizora przemysłowego p. **Jan Florsch, liczący lat 56, członek Rady miejskiej i w swoim czasie prezes korporacji szewskiej.** P. Florsch przed kilku laty był jeszcze człowiekiem wcale zamożnym, między innemi był **współwłaścicielem fabryki obuwia przy ul. Pijarów, dyrektorem hurtowni szewskiej itd.** Jednakże w interesach mu się nie wiodło, tak, że w końcu **zupełnie zubożał** i dzięki poparciu różnych czynników miejskich otrzymał zajęcie w Magistracie.

P. Florsch, który przez szereg lat, jako radny miejski a również jako przełożony korporacji szewskiej rezydował w Izbie rękodzielniczej przy ul. Kościelnej, **miał wiele znajomości wśród kupców** w tamtych stronach. Zdarzyło się raz tak, że wstąpił on do sklepu swego znajomego **Adolfa Thiemana przy ul. Ruskiej 6,** u którego czynił zakupy i mimowoli zwrócił uwagę Thiemanowi, by stosował się do **obowiązujących przepisów co do zamykania sklepów, albowiem w Magistracie jest wiele na niego doniesień.**

Thieman z uwagi tej skorzystał w ten sposób, że począł **nalegać na Florscha, by mu takie doniesienia okazał** i tak długo go molestował, że następnego dnia Florsch istotnie **przyniósł mu oryginalne doniesienie i na gorące prosby Thiemana w jego oczach zniszczył je,** za co Thieman natychmiast odwdzięczył mu się iście po „królewsku“, dając mu gratis dla jego dzieci **czekoladę wartości.. 80 gr.**

Od tej chwili **Thieman nie opuszczał Florscha** i codziennie zamęczał go prośbami, by mu wszystkie doniesienia, jakie na niego wpłynęły oddał, a gdy istotnie Florsch **wydał mu ich 9 sztuk,** Thieman zrozumiał, że **może to być świetny interes i począł wyciągać od Florscha doniesienia na wszystkich swoich znajomych kupców i rozpoczął niemi**

świetnie prosperujący handel.

Jak stwierdzono, Thieman **sprzedał doniesienie,** które wpłynęło na **Abrahama Grubere,** właśc. sklepu przy ul. Ruskiej 2, **Racheli Schreiber** przy ul. Ruskiej 8, **Józefa Szymkowicza** przy ul. **Szpitalnej** 6 i wiele, wiele innych, za które **pobierał**

od 5 do 50 zł.

Florschowi gotówki nie dawał, tylko towary.

Po ujawnieniu tych sensacyjnych nadużyć, **przytrzymano Thiemana i Florscha.** Obaj w toku przesłuchania przyznali się do czynów karygodnych. Florscha ze względu na jego podeszły wiek i brak obawy ucieczki, **pozostawiono na wolnej stopie,** zaś **Thiemana oddano do aresztów policyjnych.** P. kom. Strzelecki po zakomunikowaniu mu wyniku dochodzeń, natychmiast **zawiesił Florscha w urzędowaniu.**

Obecnie policja zestawia **wykazy doniesień,** uczynionych do Magistratu, przyczem jest pewne, że dalsze dochodzenia doprowadzą do nowych, ciekawych rezultatów.

Czuczak stanął słysząc strzał wywiadowcy

ALE DRUGI ZŁODZIEJ WYRYWAŁ JAK OPĘTANY.

Lwów, 23. sierpnia.

(—) Ub. nocy patrolowali w okolicy pl. Św. Jura wywiadowcy wydziału śledczego **Klepczarek i Ochowicz.** W pewnej chwili ujrzeli oni jakichś dwóch osobników obok bramy jednej realności, którzy na kogoś widocznie czekali. Na widok wywiadowców, których zdaje się, bardzo dobrze znali, **poczęli uciekać.** Jednego z nich przytrzymano. Okazało się, że był to znany policji złodziej, Stanisław **Czuczak,** zaś drugi **w dalszym ciągu uciekał,** a gdy na trzykrotne wezwanie nie stanął, wywiadowca Ochwicz **strzelił trzykrotnie z rewolweru, ale chybił.** Stwierdzono, że zbiegłym był **niebezpieczny włamywacz Władysław Bodnar,** za którym zarządzono dalsze poszukiwania.

—o—

NADESŁANE.

Podziękowanie.

JWP. Dr. Władysławowi Dobrzanieckiemu st. asystentowi Kliniki chirurgicznej we Lwowie składam podziękowanie za umiejętnie wykonany zabieg chirurgiczno-kosmetyczny i za troskliwą opiekę lekarską.

Marja Ewa Kalinowska
żona oficera P. P.

Marja z Landauów Friedmanowa
żona notrjusza
zmarła we Lwowie dnia 14/8 1928 r. i pochowana została w Sołotwinie dnia 16 sierpnia 1928 r.

Komar zgubił rzeczy.

Lwów, 23. sierpnia.

(—) Onegdaj w poczekalni trzeciej klasy na dworcu kolejowym w Mszanie pow. Gródek Jagielloński znaleziono **pakiet zawierający rzeczy pochodzenia wojskowego** (m. in. ubrania) podpisane w języku ruskim **Wasyl Komar.** Rzeczy te zdeponowano na posterunku w Mszanie.

—o—

Zwłoki kolejarza na torze.

Lwów, 23. sierpnia.

(—) Wczoraj w południe, obok toru kolejowego między Tarnawicą Leśną a Nadwórną znaleziono **zwłoki Aleksandra Kapka**, robotnika stacji kolejowej w Nadwórnej. Jak stwierdzono, śmierć nastąpiła z powodu uderzenia w głowę przez nadjeżdżający pociąg.

—o—

Złodziej uciekając z szafką

postrzelił jej właściciela.

Lwów, 22. sierpnia.

(—) Przed kilku dniami nieznani sprawcy wlamali się do mieszkania Jakóba **Rotenberga** w Dęblinie ad Skole, gdzie **skradli szafkę**, zawierającą papierosy, tytoń, oraz gotówkę. W chwili, gdy sprawcy usiłowali z łupm wyskoczyć przez okno Rotenberg z żoną i trzema córkami zbudził się i ujrzawszy złodzieja zdołał go chwycić za rękę. Mimo to złodziejowi udało się wyrwać i skoczyć ku oknu. W tej chwili Rotenberg **chwycił go za nogę**, ale złodziej wychyliwszy się przez okno **strzelił z rewolweru do Rotenberga, raniąc go lekko w prawą rękę, poczem zbiegł.** Policja jest już na tropie owego złodzieja

—o—

ROZPOCZĘŁA SIĘ LUSTRACJA UZDROWISK.

Warszawa, 22. sierpnia (Tel. G. P.). 22 bm. **rozpoczęła swą działalność specjalna komisja z ramienia Min. Spr. Wewn., której poruczonno lustrację ważniejszych uzdrowisk** o charakterze użyteczności publicznej. Zadaniem komisji będzie zbadanie działalności władz uzdrwiskowych pod względem administracyjno - gospodarczym, sanitarnym i aprwizacyjnym, przy jednoczesnem zaznajamianiu się z ich brakami i niedomaganiami, które w interesie zdrowia i wygody kuracjuszy winny być na przyszłość usunięte.

Srebrnego kielicha kościelnego

Smoliniec używał jako chochli.

Lwów, 23. sierpnia.

(—) W gminie Nowa Grobla obok Laszek w pow. jarosławskim miejscowy posterunek zakwestjonował u Jurka Smolińca **srebrny kielich pozłacany, którego Smoliniec używał jako chochli,** zaś u Agaty Stefanko jeden kielich srebrny pozłacany i dwie patyny. Przedmioty te, rzekomo znaleźli wymienieni w zbożu. — Przedmioty zakwestjonowano, a przeciw obojgu wygotowano doniesienie karne do sądu za przywłaszczenie znalezionych rzeczy.

Rzekomy epileptyk spekuluje na litość

by wyłudzić od wzruszonych przechodni sute datki.

„UCZEŃ GIMNAZJALNY" KILAR WCIĄŻ UPRAWIA SWÓJ OSZUKAŃCZY PROCEDER.

Lwów, 23. sierpnia.

(—) W swoim czasie donieśliśmy o grasowaniu na terenie województwa lwowskiego **osobnika, podającego się bądź to za syna, radcy sądowego z Krosna, lub też zmarłego przed 8 laty, profesora gimnazjalnego w Krośnie.** Dopuszcza się on nałgowo oszustw w ten sposób, że przybywając do danej miejscowości, symuluje omdlenie, czem wzbudza litość przechodniów. W szeregu wypadków zanotowanych w licznych miejscowościach osobnik ów, rzekomo **Leon Kilar, uczeń VII klasy gimnazjalnej,** tą drogą wyłudzał składki pieniężne na kupno biletu kolejowego, oraz na posiłki. Oszustw tych dopuścił się między innymi w Krakowcu, w Radymnie, Komarnie itd., a także obok lotniska cywilnego w Skniłowie, skąd **przywieziono go autobusem** na rogatkę gródecką, by następnie zaopiekowało się nim Pogotowie ratunk. Ponieważ ma się do czynienia z notorycznym oszustem, przeto tą drogą władze policyjne **ostrzegają przed tym osobnikiem.**

Zwłoki kobiety pod łóżkiem pustelnika

w samym środku czteromiljonowego miasta.

LEŚNA IDYLLA WŚRÓD OLBRZYMICH DRAPACZY CHMUR. — USTRONIE NIEMIECKIEGO PUSTELNIKA. — ZAGADKOWY NAPAD NIEZNANEJ TRÓJKI NA ŚWIĄTOBLIWEGO MĘŻA. — POLICJA W POSZUKIWANIU ZA WÓDKĄ, ROBI SENSACYJNE ODKRYCIE. — ORYGINALNY POGRZEB KUZYNKI, PO 26 LATACH WSPÓŁŻYCIA.

N. Jork, w sierpniu.

(+) Na zachodniej stronie Chicago znajduje się t. zw. „Forest Reservation" (rezerwat leśny) czyli naturalny park, tworzący wśród morza drapaczy chmur **skrawek pierwotnej natury.** W tej to romantycznej okolicy **zbudował sobie chatę pewien pustelnik** z pochodzenia Niemiec. **Pustelnik w Chicago!** Samo zestawienie tych słów brzmi groteskowo. To też niezwykły obywatel cieszył się

wielką popularnością

i jego „pustelnja" wciąż była pełna ciekawych, chcących na własne oczy widzieć autentycznego eremitę. Miał on nawet zwolenników, którzy **widzieli w nim świętego** i z gorliwością uczestniczyli w nabożeństwach, które pustelnik codzień odprawiał przed swą chatą.

Onegdaj przed pustelnię **zajechało auto,** z którego wysiadło dwu mężczyzn i kobieta. Prowadząc ożywioną rozmowę, zbliżyli się oni do odprawiającego nabożeństwo pustelnika i zamienili z nim parę słów, poczem **rzucili się nań i pobili go tak, że stracił przytomność.** Licznie zebrana publiczność patrzyła w osłupieniu na ten akt gwałtu i po chwili rzuciła się na napastników, którzy

zostaliby zlinczowani,

gdyby nie obecna na miejscu policja. W zamieszaniu jeden ze sprawców napadu wraz z kobietą zbiegł, przytrzymano tylko drugiego, który podał, że nazywa się Matias Otty. Zeznał on, że **żądali od pustelnika alkoholu,** a gdy im odmówił, zaczęli go bić.

Policja, przypuszczając, że świętobliwy pustelnik pod pokrywką swego bogobojnego stanu **trudnił się butlegerstwem** (potajemną sprzedażą wódki) przeprowadziła **rewizję w jego chacie. Rewizja wydała zdumiewające rezultaty.** Oto pod łóżkiem pustelnika **znaleziono**

trupa nieznanej kobiety,

będącego w stanie początkowego rozkładu, **a zamkniętego w skrzyni.**

Pustelnik, który przewieziony do szpitala podał, że nazywa się **Kessler,** oświadczył, **iż jest byłym księdzem,** a martwa kobieta w skrzyni **to jego kuzynka Klara Hein,** z którą mieszkał wspólnie

przez 26 lat.

Gdy Klara przed kilku dniami zmarła, nie mając pieniędzy na jej pochowanie, **włożył zwłoki do skrzyni.**

Sekcja zwłok wykazała, że **istotnie kobieta zmarła**

śmiercią naturalną.

Mimoto Kesslera przewieziono do szpitala więziennego, gdzie pozostanie **aż** do zakończenia śledztwa.

Śledztwo wykazało, że jednak pustelnik **istotnie przechowywał u siebie wódkę,** a rodacy schodzili się doń i tego popijali, oczywiście nie zadarmo. Z tej kategorji stałych gości pochodzi owa trójka, która Kesslera pobiła, doznawszy odmowy podania alkoholu.

Ludność okoliczna utrzymuje, że pustelnia jego była siedzibą

wyrafinowanych orgji,

w czasie których **zginęła niejedna kobieta.** Coś w tem musi być prawdy, gdyż policja przy ściślejszej rewizji znalazła

skrwawiony nóż,

a w pułapie dziurę od **kuli rewolwerowej.**

Obywatele mieszkający w pobliżu, zaczynają opowiadać o **tajemniczych zniknięciach kilku osób, które mieszkały** najbliżej Kesslera. Zdaje się więc, że mamy do czynienia z jakąś tajemnicą, której rozwiązanie rozjaśni ponure mroki wielko miejskiego świata zbrodniarzy.

Każdy powinien zostać członkiem L. O. P. P.

FEJLETON „GAZ. POR." z 24. VIII. 1928

H. GARNIER.

Skradziony pierścień.

Magdalena odsunęła talerz i z pełnemi łez oczami, rzekła znękana:

— Nie wraca!

— Wciąż się tylko martwisz i martwisz — marudził Wincenty. — A to przecież nie po raz pierwszy spóźnia się chłopaczysko.

Niewątpliwie, nie pierwszy raz. Ale dzisiaj stało się coś, czego Magdalena nie chciała powiedzieć, coś, co strasznie ją niepokoiło: przed wyjściem ich syn wyłamał skrytkę i zabrał z niej drogocenny pierścionek.

Wincenty złożył serwetkę i mruczał, zapalając fajkę:

— Ładniebym wyglądał, gdybym w piętnastym roku życia, tak się zachowywał wobec rodziców!

Nie odpowiedziała nic. Ma się rozumieć że musiał być doskonałym synem, tak, jak później stał się wzorowym mężem. Wstrzymała się, by nie zawołać:

— Twój ojciec prawdopodobnie więcej się zajmował tobą, niż ty Kubą.

Bo tak było w rzeczywistości. Zawsze zagrzebany w popiołach przeszłości, Wincenty spostrzegał zaledwie, że miał przy sobie dwie żywe istoty, ale nie odczuwał ich: nie znał ich błędów, ich radości i cierpień. W przeciwnym razie nie złożyłby wyłącznie na nią ciężaru kierowania synem! Wielki uczony Wincenty Doriol! Lepiejby było, by go nauka mniej pochłaniała i by się zajął tem, co się działo u niego w domu.

Wrogo wpatrywała się w walające się stosy książek. Nienawidziła ich od pierwszych dni małżeństwa. Miała wtedy lat dziewiętnaście, wspaniałą urodę, która jeszcze jej pozostała teraz po trzydziestce i nienasyconą żądzę życia. Ale rychło spostrzegła, że te właśnie znienawidzone książki stały się jej wspólnikami. One zatrzymywały Wincentego w domu, gdy nie życzyła sobie, by jej towarzyszył, one odwracały jego uwagę, gdy wracała zbyt późno do domu. Tak jest! Musiał wnikliwie rozwiązywać zagadki zamierzchłych czasów! Inne zagadki, które codzienne życie mu przynosiło uchodziły jego uwagi. Czy zapytał się kiedy o cenę strojów swej żony, lub gdzie znajdowała sposobność nieprawdopodobną, pozwalającą jej ze skromnego budżetu być zawsze wystrojoną? Żeniąc się z nią obdarzył ją zaufaniem i nigdy pod tym względem nie powstała w nim żadna wątpliwość.

Między tym ojcem, pochłoniętym nauką i tą matką rozbawioną wzrastał Kuba, chłopak zbyt ładny, żądny przygód. Za nieposłuszeństwo, za przewinienia gniewała się nań bez miary, obsypywała go wymówkami i nazajutrz zapominała. Nie skarżyła się Wincentemu, bojąc się nieuniknionych scen. Chłopiec nie był zły, miał tylko takie złe chwile. To się przecież ułoży.

To jednak się nie układało. Kuba wagarował, zaczął odwiedzać dancingi, robił znajomości z młodzieńcami zbyt pięknie ubranymi, z kobietami bez młodości. Ona wznowiła dobrowolnie swoje beztroskie życie, przerażona ukazaniem się pierwszej zmarszczki na jej twarzy.

Teraz nasłuchując, pozostawała bez ruchu z zamkniętemi oczyma, ze splecionemi dłońmi. W duchu żarliwie modliła się, prosząc Boga, by powrócił. Wincenty, zdenerwowany chodził po pokoju. To zajście domowe bardzo go denerwowało. Mruczał przez zaciśnięte zęby:

— Tym razem mu tak łatwo nie uda się wywinąć. Będzie miał ze mną do czynienia.

Biła gdzieś dziesiąta, potem zegar wydzwonił pół godziny. Przysłuchiwał się odgłosowi kroków na schodach, pojazdów na ulicy. Magdalena widziała oczyma duszy syna swego wyłamującego skrytkę i chyłkiem uchodzącego z pokoju. Wzdrygnęła się...

— Złodziej... wyrósł na złodzieja... — przeleciało jej przez myśl.

Tymczasem Wincenty przestał krążyć po pokoju. Powziął widocznie jakieś postanowienie. Oświadczył:

— Pójdę zobaczyć!

Gdzie pójdzie. Naprzód do komisarjatu. Podała mu, nie mówiąc słowa, okrycie i kapelusz. Znała go dobrze i wiedziała, że chodzi mu przedewszystkiem o zepsuty wieczór, przeznaczony z góry do pracy.

Udał się do miejscowego komisarjatu policji, gdzie oddał swą kartę wizytową. Służbowy urzędnik z całą gorliwością zajął się sprawą. Zatelefonował do prefektury. Gdyby p. Doriol chciał trochę cierpliwie poczekać, to rozpyta się we wszystkich wydziałach służby bezpieczeństwa i dowie się dokładnie.

Młody urzędnik odłożył słuchawkę, uśmiechając się wzruszył ramionami:

— Pewnie się gdzieś zasiedział u kolegów... Ma przecież piętnaście lat...

Można było odgadnąć, że ojciec tak szybko niepokojący się, wydawał się śmiesznym. Gdyby wszyscy, mający synów nie przychodzących do domu na noc przychodzili o informację do komisarjatu?

Wincenty usiadł. Jego zmęczone oczy błąkały się po lampach gazowych, nierówno palących się, po brudnych murach, po drzemiących posterunkowych. Całe to otoczenie przepojone było nieszczęściem i nędzą ludzką. Żeby go tylko nie spotkało jakieś nieszczęście! Chociaż zawinił, niech chłopak wraca, a daruje mu. Ale niech wraca!...

Dzwonek telefonu przerywa mu bieg myśli. Słyszy odpowiedzi:

— Niema go w szpitalach? Nie było wypadku na ulicy? Dobrze... Między zatrzymanymi?... Nie... Szkoda czasu... Co! Myśli pan... Dobrze!... Zadzwonię do pana później...

Urzędnik odwrócił się:

— Niech pan wraca do domu, panie Doriol. Syn pański może już tam wrócił. W każdym razie jeśli się czego dowiemy, zawiadomimy pana. Postaramy się zrobić wszystko, co jest w naszej mocy.

Dwa nowe niemieckie olbrzymy morskie.

NA MARGINESIE DEBATY O PANCERNIKU. — HINDENBURG PODKREŚLA Z NACISKIEM POJEDNAWCZOŚĆ RZESZY NIEMIECKIEJ. — JAK JEDNO POGODZIĆ Z DRUGIEM.. — SPECJALNYM POCIĄGIEM DO HAMBURGA. — REKORD SZYBKOŚCI. — FRESKI SLEVOGTA W RATUSZU BREMSKIM.

(Korespondencja własna „Gazety Porannej").

Hamburg-Brema, w sierpniu.

Zbiegła się dziwnie **wieść o budowie pancernika z chrzestem dwu nowych olbrzymów morskich, jedynie na usługi pasażerów oddanych,** dążących z Europy do Ameryki. Podczas gdy wiadomość pierwsza rozsprzęgła natychmiast **dysputy, sprzeciwy, alarmy** itp., wiadomość druga dowiodło pracowitości narodu niemieckiego i jego chęci pojednawczego porozumienia się ze światem, co zresztą **bardzo silnie podkreślił** w swej mowie chrzestnej w Bremie pierwszy tego państwa obywatel, **Hindenburg.**

Jak to jedno z drugiem pogodzić? Niema obawy. Politycy całego świata wszystko potrafią **wytłumaczyć, przekręcić.** Wytłumaczywszy — przekręcić, przekręciwszy — wytłumaczyć.

*

Niemiecki Lloyd przewiózł swych gości, tj. przedstawicieli prasy niemieckiej i zagranicznej **specjalnym pociągiem do Hamburga, następne do Bremy,** by świadkami byli chrztu dwu nowych okrętów, gmachów pływających: **„Europy"** (Hamburg) i **„Bremy"** (Brema). Wszystko dopisuje doskonale w tych dwu dniach, **prócz pogody w Bremie i policji tamtejszej,** która wobec olbrzymiego natłoku aut, wozów tramwajowych, autobusów i potopu pieszej publiczności **straciła nieco głowę.** W obu miastach **ruch niezwykły.** Port hamburski dnia tego przedstawia się niemal **jak plac Poczdamski w Berlinie w najruchliwszej porze dnia.**

Całe miasto chyba wyległo, by wziąć udział w uroczystości. **Wszystko dąży w stronę doków.** Gwizd nadjeżdżających, odchodzących, ostrzegających się w tych tłokach statków **rozdziera powietrze.** Różnokolorowe suknie kobiet, czerń cylindrów hamburskich dygnitarzy, bluzy robotników, **tworzą pstrą mieszaninę na tle bladoniebieskiego nieba.** Wreszcie tkwiący w obramowaniu żelaznych słupów **ukazuje się zaiste gigantyczny kadłub okrętu.** Stojącym na pokładzie robotnikom musimy wydawać się **niespokojnem a dziwnem mrowiskiem.** Ćma fotografów nastawia aparaty. Trybuny i miejsca wzdłuż olbrzyma zasiane twarzami ludzkiemi. **Nad tłumem wielotysięcznym, szumiącym, krążą samoloty.** Pozłota słoneczna leży nad Hamburgiem, nad wodą, w którą wbiegnie zaraz ten statek, dzieło rąk tysięcy robotników. **Ambasador amerykański Schurman wchodzi na mównicę.** „I nadaję ci oto imię: „Europa". Flaszka szampana rozbija się o ścianę okrętu. **Stuk młotów, żelaziwa.** Z początku wolno, potem coraz szybciej **sunie olbrzym naprzód.** Już wypłynął na taflę wodną wśród okrzyków i wiwatów.

Ta sama uroczystość powtórzyła się w Bremie. Tu przemawiał i dokonał aktu chrztu **Hindenburg,** specjalną sympatją otaczający Bremę. **Statek, bliźniaczo do „Europy" podobny, otrzymał imię: „Brema".** W hali potem rozpoczęły się mowy dyrektorów. Zjawił się również i tutaj Hindenburg, olbrzymi starzec, krzepki cudownie, mimo sędziwy wiek. Służba poczęła znosić szampana. Całe kosze..

*

Dziesięć tysięcy robotników zniazło pracę w dokach. **Budowę „Bremy" rozpoczęto 18. czerwca, budowę „Europy" 23. lipca 1928 r.** Pojemność obu statków wynosi 46.000 ton. Wszelkie najnowsze zdobycze techniki, tyczące się bezpieczeństwa, zostały uwzględnione. **Podróż do Nowego Jorku z Bremy trwać będzie sześć dni.** 3200 osób (wliczywszy załogę, wynoszącą 1000 ludzi) przewiezie ten olbrzym w swem wnętrzu. Będą mogli pływać w olbrzymim basenie, tańczyć przy dźwiękach koskonałej kapeli, uprawiać wszelkie sporty, a pyszne, morskie powietrze będzie ich krzepić.

*

Jeśli tych gości, którzy „Europą" i „Bremą" zdążać będą do Ameryki, **niemiecki Lloyd podobną jak nas otoczy opieką,** można im już dziś pozazdrościć. Syci i zadowoleni spędzą swe dni na morzu.

Niech jednak przedtem, zanim udadzą się na pokład, **zwiedzą cudny ratusz w Bremie** (o ile z Bremy wyjadą) i piwnicę pod ratuszem, gdzie są **freski Slevogta** i doskonałe wino. Dał się tam przed stu laty zamknąć raz na noc znany pisarz niemiecki **Wilhelm Hauff,** by następnie napisać fantazję o tej piwnicy ratuszowej i o doskonałem winie.

Michalina Szwarcówna.

Na drugi dzień z rana rzeczywiście zawiadomiono go. Kuba w towarzystwie inspektora, bez chwały, powracał pod dach rodzicielski. Magdalena przerażona, nie umiała znaleźć słowa, Wincenty blady, przypatrywał się wymiętemu ubraniu, zmęczonej bezsennością ładnej twarzy syna, tego syna, który właśnie w tej chwili był tak uderzająco podobny do matki.

Inspektor tłumaczył:

— Zatrzymano go wczoraj w chwili, gdy chciał sprzedać kosztowny pierścień. Właściciel sklepu miał wątpliwości: pierścień wartości piętnastu tysięcy w rękach takiego wyrostka... Ponieważ nie chciał ujawnić swego nazwiska i pochodzenia pierścienia, aresztowano go. Gdyby wiedziano, odprowadzonoby go natychmiast. Przyznał się dopiero dziś z rana, że to pierścień jego mamy.

Wyjął z kieszeni pudełko i podał je pani Doriol.

— Czy pani poznaje pierścień? To jest pani własność?

Znalazła tyle tylko siły, by skłonić głowę, by nie upaść. Tak... Poznaje pierścień, a Wincenty blady, poznał go także. Pożegnał inspektora, powrócił do drżącej Magdaleny. Uspokojony, nie myślał więcej o synu, lecz usiłował zrozumieć. Wszystko się waliło. Wincenty, mimo pozornego spokoju, przeczuwał.. Ze strachem, w którym widać było oburzenie, przyglądał się swej żonie, żonie, która zapewniała go, że wszystkie jej kosztowności są fałszywe.

Tłum. **F. M.**

Z KRAJU TYSIĄCA WYSP I JEZIOR.

Biały węgiel i niebieskie fjordy Wikingów

TROLLHÄTTAN, NAJWIĘKSZA ELEKTROWNIA ŚWIATA. — SIŁA WODNA SZWECJI I JEJ BIAŁY WĘGIEL. KAMIENIOŁOMY W RICEO. — W KRAJU WIKINGÓW. — POEZJA FJORDÓW. GÖTEBORG I BANKIET CIĘŻKIEGO PRZEMYSŁU

(Korespondencja własna „Gazety Porannej")

Sztokholm, w sierpniu.

Słodko spaliśmy po **Hälsingborskim bankiecie** w naszym wozie sypialnym, który **zachodniem wybrzeżem Szwecji,** omijając **Göteborg,** wiózł nas **do wodospadów rzeki Göta i do stacji elektrycznej pod miastem Trollhättan.** Czasem tylko przewrócił się ktoś na swojem łóżku, lub **westchnął głęboko przez sen,** bo chrapanie było zabronione ze względu na nerwy kol. Sachnowskiego, który tego nie znosił. Cały ranek poświęciliśmy zwiedzaniu kanału **Göta pod Trollhättanem** i jednej z największych **elektrowni świata.** Kanał Göta jest nazwą zbiorową **drogi wodnej,** która prowadzi **przez system kanałów, przez małe i bardzo duże jeziora i rzeki i łączy na przestrzeni 385 kilometrów Kategat z morzem Bałtyckiem,** największy port handlowy Szwecji **Göteborg** ze stolicą **Sztokholmem, zachodnie** wybrzeże Szwecji **ze wschodniem.** Kanał ten pod względem **pracy inżynierskiej** i ogromu **elektrycznych śluz,** służących do podnoszenia lub opuszczania się okrętów, podobno **stoi wyżej od kanału Suezkiego.** Miasto **Trollhättan** leży w południowym odcinku **kanału Göta,** w tem miejscu, gdzie **olbrzymie zwały wód** największego w Szwecji **jeziora Vänern** (5546 km. kw.) w swym odpływie **tworzą największą rzekę Szwecji Göta älv,** wpływającą koło Göteborga do Kategatu. Otóż **wodospady rzeki Göta** pod miastem Trollhättan, ogólnej długości 1500 m., a wysokości 33 m., używane są jako siła motorowa do największej w świecie elektrowni. Trudno sobie zaiste wyobrazić **potęgę i grozę** tej wściekłej masy wód, rzuconej specjalnemi kanałami, kutemi w granicie **na olbrzymie turbiny,** których osie połączone są znowu z **potwornemi generatorami,** wytwarzającemi prąd o silnem napięciu. **Siła wodna** w Trollhättan równa się mniej więcej sile **166.000 koni parowych.** Z siły tej i z wytworzonej tą siłą elektryczności korzystają wszystkie **fabryki i zakłady przemysłowe** w olbrzymiej połaci kraju od Göteborga aż do Västeras, a więc prowincje Västergötland, Bohuslän i Dalsland, oraz **gospodarstwa rolne** na olbrzymiej połaci kraju, potrzebujące elektryczności do **oświetlenia, gotowania i poruszania motorów.**

Byliśmy **w hali maszyn** podczas pełnej pracy **trzynastu potwornych turbin i generatorów.** Niezapomniane wrażenie. **Ziemia drży** w posadach, stalowy budynek **chwieje się, trzaska i kolebie.** Głosu ludzkiego nie słychać. Omijamy z szacunkiem **generatory,** kilkunastometrowe, **wirujące koła,** ze skomplikowaną **siecią drucików i przewodów we wnętrzu.** Prąd, który wytwarza takie jedno koło (około 10.000 wolt), potrafiłby **porazić pułk wojska.** Cudowne te maszyny są fabrykacji **elektrycznych zakładów przemysłowych „Asea" w Västeras.** Niezadługo będziemy tam i zobaczymy własnemi oczami, jak się fabrykuje te elektryczne potwory, kryjące w swem wnętrzu **pioruny.** Nie długo pozwolono nam zachwycać się **poezją maszyn.** Czekał nas jeszcze po wodospadach i generatorach **bogaty we wrażenia dzień,** urozmaicona podróż **autem, motorówką i okrętem,** różnobarwny, ciekawy **film** w trzech aktach pt. **Granit, fjordy i bankiet w Göteborgu.** Zadziwiającą zaisto w tym dniu była **kinematograficzna szybkość** wciąż zmieniających się wrażeń. Dla porządku więc zanotowaliśmy sobie w notesach, że **spadki wód** stanowią dla Szwecji **największy i najważniejszy zapas energji,** wyrównujący **brak węgla,** że Szwecja rozporządza siłą **15 miljonów koni parowych,** z czego zużytkowuje jedynie **2 miljony koni parowych** i że jeziora, rzeki i

---

Tajemnica zamordowania miljonerki.

ZOSTAŁA OBECNIE WYŚWIETLONA. — PRZYPADEK OKAZAŁ SIĘ NAJLEPSZYM DETEKTYWEM.

Paryż w sierpniu.

Przed kilku miesiącami znaleziono w **Le Tonquet-Pari Plage,** znanej miejscowości kąpielowej, zwłoki młodej miljonerki angielskiej pani Wilson. Pani Wilson posiadała w Le Tonquet **wspaniałą willę,** w której przebywała **większą część roku.** Z końcem maja znikła nagle z Le Tonquet, a w parę dni później znaleziono w pobliskim lesie **jej zwłoki.** Od tego czasu policja głowiła się nad **wyszukaniem sprawcy.** Początkowo podejrzenie padło na **jednego z tamtejszych kelnerów,** o którym wiedziano, ż jako bezrobotny znajdował się bez środków do życia. Kelner jednakże potrafił udowodnić swoje alibi.

Następnie podejrzenie padło na jakiegoś **tajemniczego rowerzystę,** którego widziano często przejeżdżającego przez Le Tonquet, a o którym nikt nie wiedział, kto on i skąd pochodzi. Przez trzy tygodnie szukano za owym rowerzystą, aż wreszcie dowiedziano się, że jeszcze na dwa dni przed popełnieniem morderstwa zaaresztowano go za kradzież w Boulogne.

Teraz policja była bezradną, nie wiedziała już w którym kierunku zwrócić swe podejrzenia i najprawdopodobniej byłaby ta tajemnicza afera pozostała niewyświetloną, gdyby policji nie był przyszedł z pomocą **przypadek,** który tak często **rządzi życiem ludzkiem.**

Przed kilku dniami zaaresztowano w Boulogne sur mer znanego awanturnika tamtejszego, **Ludwika Hennique,** pod zarzutem kradzieży. Przesłuchując oskarżonego komisarz policji, powodowany intuicją, zapytał go, co on robił tego dnia, gdy Wilsonową **zamordowano, w Le Tonquet?** Usłyszawszy to pytanie Hennique, zbladł i zmieszał się, a następnie wzięty w ogień krzyżowych pytań, **przyznał się do zamordowania i obrabowania Wilsonowej.**

—o—

wodospady Szwecji są **białym węglem kraju**, zastępującym jej brak **prawdziwego węgla**. Rącze auta świetnemi drogami uniosły nas znowu trochę na północ, krajem pagórkowatym i lesistym, przypominającym nieco **Podkarpacie**. Od czasu do czasu wyłaniały się wśród łąk **płaty wody**, wciskającej się aż do linji zbóż. To **morze**, to najdalsze kończyny **fjordów**, wbite w ląd. Trudno w to uwierzyć, gdy się nie widzi **ciągłości wody**. Te ciche falki, szemrzące wśród traw łąki nie wiele miały wspólnego **ze zgrozą wiecznie wzburzonego morza Wikingów**, którego wściekłości mieliśmy zaznać wkrótce. Po dwóch godzinach rozkosznej jazdy, auta nasze wspięły się na **białą skałę**, odrzynającą się cudownie od **dwóch błękitów**, nieba w górze i morza na dole. To skała, to **Rixo**, granitowe **kamieniołomy**, zaopatrujące świat cały **w kostki na bruk**. Niektóre ulice **w Warszawie** wybrukowane już są tym szwedzkim granitem.

Dyrektor i współwłaściciel kamieniołomów, jowjalny, dobroduszny, przyrastały już nieco gentleman, oprowadza nas po **zwaliskach skalnych**, pokazując nam, w jaki sposób **rozsadza się granitowe skały** przez połączony z dynamitem **zapał elektryczny**, jak następnie **żelazne żurawie** przenoszą bloki granitowe z miejsca na miejsce i jak je **rozłupuje się** na małe części **pneumatycznymi świdrami**. Schodzimy do **portu domowego** właściciela kamieniołomów, bo **lazurowe fjordy**, błyszczące wśród skał na dole, niby **kawałki błękitu upadłego na ziemię**, nie dają nam spokoju i ciągną jak **oczy kochanki**. Rozdzielamy się **na dwie partje** i dwoma **motorówkami** puszczamy się na wiecznie wzburzone i zbałwanione **lazury fjordów**. Niebo błękitne i bez jednej chmurki, ale od pełnego morza **wieje wściekły wiatr. Dlatego fala jest duża**, nasze motorówki **tańczą taniec św. Wita**, siedzimy skuleni **w małej kajucie**, bo kto tylko wychyli nos na pokład, **zostaje zalany od stóp do głowy zimnym tuszem**. Z powodu tego nie cieszy nas po kawalersku zaaranżowane **śniadanie** na motorówkach, a **boskie fjordy** nie mogą przemówić do nas **symfonją dźwięków i kolorów**. — Na brzegu obydwu motorówek **usiadło blade widmo choroby morskiej** z piórem flaminga w dłoni. Odetchnęliśmy dopiero, gdy nasze motorówki po godzinie niesamowitego dancingu **zawinęły** do portu miasteczka **Uddevalla**, gdzie przesiedliśmy się **na okręt**, który miał nas zawieźć **do Göteborga**. Cztery godziny **podróży wśród fjordów Bohuslänu**, to jedno z najmilszych wspomnień naszej wycieczki. Okręt nasz wił się błękitną smugą morza, wśród niezliczonych **przylądków, przesmyków, urwisk i wysepek. Skały i morze**, oto dwa zasadnicze tony fjordów szwedzkich. **Roślinności** prawie brak, **ludzi** nie widać. Cisza wieczoru rozlewa się po przestrzeniach, niedobjętych wzrokiem — **różowe fjolety** kładą się na pustych skałach i wysepkach, wśród których pływają **kaczki morskie**. Dusza zawieszona jak ptak na rozpostartych skrzydłach, **między dwoma błękitami, nieba i morza**, zaczyna roić obrazy **z przeszłości**, widziane już kiedyś, tylko niewiadomo, czy **w snach, czy na obrazkach**. Te skały, o które w miejscach otwartych **rozbija się srebrnemi pianami fala z pełnego morza**, to zatoki, przesmyki, wysepki, **to kraina Wikingów**. Stąd przed **tysiącem lat** wyjeżdżały ich **flotyle na morze Północne, na Bałtyk** i jeszcze dalej, **na podbój świata, spadając jak sępy** na spokojną ludność nadbrzeżnych mieszkańców dzisiejszej **Anglji, Francji, Danji czy Pomorza.** Ta kraina **wydała najlepszych żeglarzy i największych awanturników świata.** Oparty o burt statku, rozglądam się na wszystkie strony, wypatrując, czy **z załomu skały granitowej nie wychyli się nagle typowy okręt wojenny Wikingów**, z czterdziestu otworami na wiosła. Lecz zamiast Wikingowego okrętu **wyłania się stadko kacząt**, tańczące na modrej fali jak **dziecinne zabawki z celulozy.** Nad wieczorem już, rozmarzeni na amen pięknością fjordów, **wjeżdżamy do rozległego i jeżącego się ku niebu** masztami i kominami tysiąca okrętów **Göteborga**, drugiego po Sztokholmie co do **wielkości** miast Szwecji (230.000 mieszkańców) i największego **portu handlowego. Fabryki, doki, warsztaty okrętowe, kominy, żurawie, podnoszone mosty,** mówią nam, gdzie jesteśmy. Oto jest **metropolja handlowa Szwecji, spichlerz jej bogactw, wypad na świat jej ekspanzji** industrjalnej, **baza ciężkiego przemysłu, stalowego, żelaznego i maszynowego.**

Zaledwie pozwolono nam przebrać się na czarno w hotelu, bo już czekał nas **bankiet, wydany na naszą cześć przez ciężki przemysł szwedzki.** Zaiste, jak sobie możecie wyobrazić, ciężkie to było **obżarstwo i pijaństwo** wśród uroczystego, sztywnego nieco nastroju, bo **Götenborg słynie ze swej sztywności i umiłowania form.** Lecz homar i doskonały szampan Roederera prześwietliły nas w środku na lekko i na wesoło.

Henryk Zbierzchowski.

Mąż wygrany na loterji.

SARDYNJA I JEJ MIESZKAŃCY. — UROCZA DZIEWECZKA. — RYWALIZACJA DWÓCH PRZYJACIÓŁ. — ORYGINALNY POMYSŁ. — JAK TO PIĘKNA KATARZYNA POMAGAŁA LOSOWI...

(Do ryciny na stronie 1-szej).

Cagliari, w sierpniu.

(H). Kiedy się mówi **o wyspie Sardynji**, wówczas przeciętnemu śmiertelnikowi przychodzą na myśl **smaczne sardynki i pikantne sardele.** O kraju i ludziach **mało mamy wyobrażenia.** A jednak

dziwny to kraj i dziwni ludzie.

Czyż nie jest np. rzeczą niezmiernie ciekawą, że większość mieszkańców tej wyspy zerwała zupełnie i całkowicie **z tradycjami ustalonemi przeszłości?**

Mieszkańcy Sardynji byli dawniej

szczepem żeglarskim,

a dzisiaj niema może na kuli ziemskiej **wyspiarzy**, bardziej niż oni, **niechętnych morzu.** Zajmują się gorliwie **gospodarstwem rolnem** w jego najrozmaitszych formach. Jak bardzo zmienił się **charakter plemienny Sardyńczyków**, świadczy ten fakt, że wśród trzech tysięcy przysłów sardyńskich, **zaledwie dwa odnoszą się do morza.** Rybołóstwo uprawiane jest w skromnym tylko zakresie na wybrzeżu zachodniem wyspy; zdobycz jednak składa się z — **łuńczyków.** Albowiem sardynki i sardele nie pochodzą wcale z Sardynji, lecz **z zachodniego wybrzeża Francji.**

Po tym wstępie, trochę może za długim, opowiedzmy historję, **bardzo znamienną** dla kraju i ludzi tamtejszych.

W miasteczku **Borore** żyje

cudownie piękna dziewczyna,

Katarzyna Pinna. A ponieważ ciduje nie tylko urodą, ale jest bardzo wesoła, dowcipna i posiada nawet mały posażek — nic więc dziwnego, iż **wielu wielbicieli stara się o jej względy.**

Do najgorętszych wielbicieli pięknej Katarzyny należeli **Pietro i Federigo**, dwaj przyjaciele, których przyjaźń — jak to nieraz bywa — stopniała szybko

w ogniu miłości

ku nadobnej dziewczynie. Rywale stali się niebawem **zaciekłymi wrogami** i postanowili

pojedynkiem na noże

rozstrzygnąć, komu ma Katarzyna dostać się w udziale.

Trzeba było jednak przedtem zasięgnąć **zdania dziewczyny w tej sprawie.** Katarzyna stanowczo się na to nie zgodziła.

— Cóż za pomysł wpadł wam do głowy? — zawołała. — Załatwić musicie tę sprawę **w sposób nieco spokojniejszy.**

Rywale chętnie zrezygnowali z krwawego planu i z zaciekawieniem zapytali o radę Katarzyny.

— Sprawa jest zupełnie prosta — oświadczyła piękna spryciarka. — **Urządzimy loterję**, a ten, na kogo padnie los, **będzie moim mężem.**

— A jeśli — zapytał Pietro — los właściwy nie padnie ani na mnie, ani na Federiga?

Odpowiedź brzmiała: — **To właśnie będzie dowodem, że nie jestem przeznaczona dla nikogo z was obojga.**

Chcę się poddać woli losu,

a mam nadzieję, że i wy to samo uczynicie.

Niezwykła loterja doszła rzeczywiście do skutku. Różniła się od innych loterji tylko tem, że każdy uczestnik **miał być kawalerem i nie przekroczyć 30-go roku życia.** Oczywista każdy mógł zakupić dowolną ilość losów.

Przyszedł wielki dzień ciągnienia. Można sobie wyobrazić, z jakiem **naprężeniem oczekiwano wyniku.**

— **Wygrał numer 17!** — rozległ się głos organizatora loterji.

Wszystkie twarze pokrył **smutek rozczarowania. Tylko Raffaele Cantini**, młody zuch z **Cagliari**

wydał okrzyk radości.

Do niego bowiem uśmiechnęło się szczęście.

Dzięki loterji posag dziewczęcia **powiększył się znacznie.** Ślub odbędzie się niebawem, a tylko garstka wtajemniczonych wie o tem, jak to się stało, iż mężem Katarzyny zostanie chłopak, którego naprawdę **szczerze i gorąco pokochała...**

Z życia prowincji.

Kronika jarosławska.

(Od naszego korespondenta.)

Jarosław w sierpniu.

Uroczyste zakończenie kursu jedwabniczego w Radymnie odbyło się onegdaj. Zaszczycili ją swą obecnością starosta p. Marjan Schally w zastępstwie radcy Woj. p. Prezentkiewicza, sekretarz Rady pow. p. Tyrolski, komendant miejscowego garnizonu kap. p. Dworczyk, sekretarz starostwa p. Sroka p. Wygodzina, dyrektorka sekcji oświatowej, T. R. ze Lwowa, inż. Dąbrowski i refer. jedwabnictwa ze Lwowa itd. Po złożeniu sprawozdania z przebiegu kursu i pracy hodowli przez p. Bugajskiego, przemówił do uczestników kursu starosta p. Marjan Schally, dziękując za wytrwałą pracę. Przemawiali ponadto p. Tyrolski, sekretarz Rady pow., podkreślając w swem przemówieniu współpracę osób wojskowych z instytucjami społeczno-gospodarczemi. Po przemówieniu p. Wygodziny, przemówił kap. Narkiewicz, dziękując władzom i instytucjom społecznym za urządzenie kursu. Uroczystość zakończyła się wspólną fotografją.

Podpalenie. W niedzielę 19. bm. około godziny 12-tej w nocy wybuchł pożar na Garbarzach, oddalonych o 3 km. od Jarosławia. Pastwą pożaru padły: szopa i stodoła Eljasza Princa, oraz komórki i sad kier. komisarjatu P. P. star. przod. Drabika. — Szkoda dotąd nieustalona. Podobno zachodzi tu zbrodnia podpalenia na tle porachunków osobistych z Eljaszem Princem. Znamiennem jest, że około godz. 10-tej w nocy niewyśledzony na razie osobnik połączył się telefonicznie ze strażą pożarną i wartownikiem na wieży ratuszowej z zapytaniem, czy pali się już na Garbarzach. — Dzięki energicznej akcji ratunkowej straży pożarnej miejskiej pod osobistem kierownictwem naczelnika p. Ziembowicza, pożar zlokalizowano. Za sprawcami podpalenia P. P. czyni energiczne poszukiwania i jest już podobno na ich tropie.

Kronika brodzka.

(Od naszego korespondenta).

Brody w sierpniu.

Echa pożaru. W związku z relacją z ostatniego pożaru w naszem mieście — nb. otrzymanej ze źródeł urzędowych — należy wyjaśnić, że ogień wybuchł nie w pracowni fotograficznej p. Ignacego Buxdorfa, lecz na strychu realności p. Schnella. Spadające stamtąd płonące belki przerzuciły ogień na balkon i zakład fotograficzny p. Buxdorfa. Pożar rozszerzył się dlatego, że za drewnianą ścianą pracowni fotograficznej znajdowały się próżne beczki z terpentyny oraz drewniane sprzęty kuchenne owinięte szmatami. Dzięki przybyciu straży pożarnej, która stawiła się na miejsce w 5—7 minut po alarmie, udało się ocalić wszystkie mieszkania w tej kamienicy. Spłonęła tylko znaczna część dachu, a także pracownia fotograficzna.

Kronika złoczowska

(Od naszego korespondenta.)

Złoczów w sierpniu.

Święto żołnierza. Lwowska dywizja piechoty, przebywająca obecnie w obozie ćwiczebnym w powiecie złoczowskim, obchodziła w dniu 15. bm. uroczyście Święto Żołnierza, przypadające w rocznicę pogromu nawały bolszewickiej nad Wisłą. Uroczystość rozpoczęła się dnia 14. bm. o godzinie 19-tej capstrzykiem orkiestry wojskowej 40 pp. Dnia 15. bm. o godzinie 9 przy współudziale przedstawicieli władz, a w szczególności starosty złoczowskiego Dra Dorosza, kmendanta powiatowego Policji państwowej, duchowieństwa oraz licznie zebranej ludności polskiej i ruskiej, odbyła się uroczysta Msza polowa, połączona z podniosłem kazaniem okolicznościowem wygłoszonem przez ks. majora Truszkowskiego, proboszcza lwowskiej parafji wojskowej. Po Mszy św. nastąpiło zaprzysiężenie oficerów rezerwy i rozdanie nagród zwycięskim w zawodach dywizyjnych pułkom, z których nagrodę za marsz dywizyjny otrzymał 19 pp., zaś za zawody strzeleckie, łączności i lekko-atletyczne 26 pp. Uroczystość zakończyła się defiladą od działów pod dowództwem pułk. Zulaufa, przed dowódcą dywizji pułk. Czumą. Przebieg uroczystości, doskonała postawa i sprawność oddziałów pozostawiły wśród ludności miejscowej niezatarte wrażenie.

—o—

KRONIKA

23 Sierpnia Czwartek Filipa b., B. nic.

REDAKCJA BEZWARUNKOWO MANUSKRYPTÓW NIE ZWRACA

—o—

Teatr Wielki: Zamknięty
Teatr Nowości: Zamknięty
Teatr Mały: Zamknięty.

—o—

REPERTUAR KINOTEATRÓW:

APOLLO: „Przez jedną noc“ oraz „Zwycięzcy i zwyciężeni“.

AVENUE: „Zew morza“

CASINO: „Dziesięcioro przykazań“

CHIMERA: „Tragedja kokiety“.

FATAMORGANA: „Ludzie dzisiejsi“.

GRAŻYNA: „Dziewczęta pod kontrolą“.

KOPERNIK: „Niebezpieczna sekretarka“ oraz „Zbrodnia o północy“.

LEW: „Ulubienica przedmieścia“.

MARYSIEŃKA: „Niebezpieczna sekretarka“ oraz „Zbrodnia o północy“,

OAZA: „Niewolnica Demona“.

PALACE: „Żona na wydaniu“.

PASAŻ: „Złodziej z Bagdadu“.

UCIECHA: „Dzieje upadku caryzmu“.

—o—

Cyfry ilustrujące działalność Kasy chorych miasta Lwowa w miesiącu lipcu br. Ogółem zgłosiło się chorych 17.570, niezdolnych do pracy było 2.499, do specjalistów skierowano 9.931, wyjazdów do obłożnie chorych członków było 1.024, wyjazdów do obłożnie chorych członków rodzin było 1.221; wydano [illegible] i okularów 683, wydano opasek brzusznych, przepukl. i na żylaki 635, wydano wkładek do bucików 216, wydano pończoch gumowych 4 pary, wydano protez zębnych 26, wykonano badań krwi i moczu 988, wykonano badań krwi na Wassermana 181, wykonano badań krwi na Gon 339, wykonano badań krwi na Sachs Georgi 23, wykonano badań plwociny na prątki Kocha 190, wydano kąpieli u dra. Serbeńskiego 161, emanacji radowych 10. Zasiłków wypłacono zł. 234.052.73. Dni niezdolności do pracy 62.287. Poza ambulatorjami Kasy i domem chorych leczono: W szpitalu leczono członków ubezpieczonych 152, 85 członków rodzin. W Tow. Walki z gruźlicą 150. W Okręgowym Związku Kas chorych w lecznicy leczono: 111 osób. W Sanatorjum w w Domu Zdrowia w Iwoniczu 111, w Sanatorjum w Szkle 120, w Domu zdrowia w Mikuliczynie 3, w Sanatorjum w Dębinie 19, wyjazdów na wieś przyznano 337. — Wydano recept: w aptece przy ul. Brajerowskiej l. 8 14.415, w aptece przy ul. Fredry l. 2 12.861, razem 27.276. Zasiłków udzielono ogółem zł 234.052.73. Zmarło członków Kasy 33, członków rodzin 48.

Chrześć. Związek Zawodowy Maszynistów i palaczy we Lwowie. Dnia 26. bm. o godz. 10 przed poł. odbędzie się pierwsze Walne Zgromadzenie nowo założonego Chrześć. Związku Zawodowego Maszynistów i Palaczy w sali Domu Katolickiego ul. Gródecka 2-b.

Zarząd Tow. Niższych Funkcjonarjuszy sądowych Apelacji lwowskiej w konsolidacji ze Związkiem Niższych Funkcjonarjuszy Państwow. Małopolski we Lwowie donoszą, że 26 b. m. o godz. 10-tej przedpoł. odbędzie się wiec niższych funkcjonarjuszów państwowych przy ulicy Batorego 3. Sala Nr. 1.

(—) **Nieszczęśliwy wypadek rowerzysty.** Wczoraj popołudniu za rogatką Gródecką na Bogdanówce 23-letni technik lasowy Ludwik Kościół jechał rowerem, przyczem spadł uderzywszy głową o kamień przydrożny i doznał wstrząsu mózgowego, oraz odniósł głęboką ranę na głowie. Pogotowie ratunkowe w groźnym stanie odwiozło go do szpitala.

(—) **Kradzież mieszkaniowa.** Z mieszkania Mozesa Kligera przy ul. Bema 18. skradziono wczoraj garderobę wartości 1.370 zł.

(—) **Aresztowania.** Do aresztów policyjnych oddano wczoraj: Stefana Rubache i Grzegorza Kolcia za kradzież roweru na szkodę Piotra Łuskewicza, Leona Dubsa za kradzież pakunku wartości 50 zł. na szkodę Natana Schiffenbauera oraz Marjana Lewickiego za kradzież masła wartości 60 zł. na szkodę Szulima Singera.

Kuban w sprawie dostawy 45000 bomb

SENSACYJNA AFERA W ANG. MINISTERSTWIE LOTNICTWA.

Londyn, 22 sierpnia. (Tel. G. P.) Jeden z **urzędników ministerstwa lotnictwa Taylor** został skazany na **dwa miesiące więzienia** za to, że ofiarował się dostarczyć jednej firmie informacyj dotyczących **oferty drugiej firmy w sprawie dostawy 45.000 bomb**, przyczem przedstawił pierwszej firmie sposoby uzyskania kontraktu. Za tę przysługę Taylor **zażądał 100 funtów szterl.** Firma porozumiała się z ministerstwem lotnictwa i naznaczyła Taylorowi spotkanie, poczem doprowadziła do aresztowania Taylora.

Bandyta żądał pieniędzy od gołych.

Berlin, 21. sierpnia. W miejscowości kąpielowej Krantz **dwaj kąpiący się kuracjusze napadnięci zostali przez zamaskowanego bandytę, który grożąc rewolwerem żądał pieniędzy.** Znajdujący się w pobliżu urzędnik celny pośpieszył napadniętym z pomocą. Napastnik rzucił się do ucieczki i ostrzeliwując się, trafił ścigającego go urzędnika, który padł i skonał.

(—) **Najechanie przez auto.** Józef Feiwel jadąc dorożką automobilową ulicą Słoneczną, najechał na przechodzącego Izraela Leitschnera, robotnika, zamieszkałego przy ulicy Zamarstynowskiej, który przy upadku doznał licznych obrażeń tak, iż Pogotowie ratunkowe odwiozło go do szpitala.

—o—

Zuzanna Lenglen w Polsce. Jak wiadomo, istniał niedawno w Warszawie projekt sprowadzenia na kilkodniowy pobyt do Warszawy słynnej zawodowej tenisistki francuskiej, Zuzanny Lenglen. Zamiar ten jednak nie doszedł do skutku ze względu na trudności, związane ze sprowadzeniem „boskiej Zuzanny“. Obecnie okr. Związek tenisowy projektuje sprowadzenie Lenglen do Krakowa i Katowic. Koszta pokryć mają miejscowe kluby tenisowe.

W urzędzie pocztowym Tyrawa Wołoska, powiat Sanok, zaprowadzono służbę telefoniczną i telegraf. w drodze telefonicznej w ograniczonych godzinach dziennych.

Ze świata.

Zdałoby się to i u nas. Prefekt policji paryskiej wydał w tych dniach rozporządzenie, czyniąc zadość żądaniu mnóstwa paryżan, uskarżających się, że trąbienie tysięcy aut, krążących przez całą noc po ulicach Paryża, spędza im sen z oczu.

Nowe rozporządzenie prefekta nakazuje, aby od godziny 1-szej po północy do 5-tej zrana auta zmniejszyły znacznie szybkość jazdy i nie używały wcale trąbek.

—o—

Rok szkolny w szkołach powszechnych

zacznie się 1. września.

Lwów, 23. sierpnia.

Kuratorjum Okręgu Szkolnego Lwowskiego ogłasza, że rok szkolny w szkołach średnich ogólnokształcących, seminarjach nauczycielskich i szkołach zawodowych wskutek zarządzenia Ministerstwa rozpoczyna się 3 września. **W szkołach powszechnych nauka rozpocznie się normalnie w dniu 1. września.** Osobnych zawiadomień Kuratorjum wysyłać nie będzie.

—o—

Nóż w płucu na prażniku w Spasie.

Lwów, 23. sierpnia.

(—) Onegdaj w Spasie, obok Kamionki Strum. odbywała się uroczystość ruska **t. zw. „prażnik“**, na którym bawiono się wesoło, przy muzyce i alkoholu. Obecni m. i. parobcy Jan **Barach** i Eugenjusz **Zadorożny** wszczęli ze sobą sprzeczkę o jakąś krasawicę, w czasie której **Barach przebił Zadorożnego nożem w okolicę serca**, raniąc mu ciężko **lewe płuco.** Ciężko rannemu udzielił pierwszej pmocy lekarz dr. Markstein z Kamionki Strumiłowej, a

—o—

Polska na kongresie przeciwgruźliczym.

Praga, 22. sierpnia. (Tel. G. P.) Na międzynar. Kongres przeciwgruźliczy, który odbędzie się w Rzymie z udziałem 34 państw, wybiera się delegacja polska: dyr. dr. Piestrzyński, wiceprez. m. Warszawy dr. Bogucki, pułk. dr. Rudzki i szereg wybitnych lekarzy. **Ze Lwowa wybierają się na ten Kongres m. in. dr. Marcin Selzer i dr. L. Węgrzynowski.** Delegacja polska postawi wniosek, by najbliższy Kongres Przeciwgruźliczy **odbył się w Warszawie.**

—o—

Polski malarz obieżyświat

zrobił karjerę w Brazylji.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa, 22 sierpnia. (st) Brunon Lechowski, artysta-malarz, który przed pięciu laty wybrał się z Warszawy **w podróż dookoła świata**, bawi obecnie w brazylijskiem mieście Sao Paolo. Wyprawę tę podjął — jak wiadomo — **pod wpływem zakładu.** Z Warszawy wyruszył **bez pieniędzy** i po drodze zarabiał sam na życie, malując portreciki, pocztówki i szkice. Drugim warunkiem zakładu było, iż w czasie podróży **nie wolno mu posługiwać się innym językiem prócz polskiego.** Obecnie w Sao Paolo p. Lechowski założył wraz z tamt. architektą Domaradzkim **biuro budowlane.**

—o—

Sekwestrator defraudantem.

Warszawa, 22. sierpnia. (Tel. G. P.) Sekwestrator sejmiku wołożyńskiego Anatol Opuchowski zdefraudował pobrane sumy podatkowe i ulotnił się w nieznanym kirunku. Policja rozesłała za nim listy gończe.

—o—

Epidemja tyfusu na Morawach.

Praga, 22. sierpnia (Tel. G. P.) Wypadki **tyfusu brzusznego** na Morawach przybierają formę epidemji. W miejscowości Wielkie Opatowice liczba zasłabnięć dochodzi do 200.

—o—

Pensjonat dla końskich emerytów.

Londyn, w sierpniu.

(e) Bogata angielka, miss Hayes z Edmonton, postanowiła opiekować się starymi, nieszczęśliwymi końmi. Zakupiła ona dość obszerne tereny, gdzie lokuje swych pensjonarzy. Jeśli który z nich, po wypoczynku, staje się dostatecznie zdolny do pracy, wyszukuje mu odpowiedniej na jego siły pracę.

Przeszło **pięć tysięcy koni** spędziło dłuższy czas na tych odpoczynkowych pastwiskach. Wielu właścicieli oddaje jej chętnie niezdolne już do dalszej pracy zwierzęta, ale większość z nich musi sama kupować; w roku zeszłym **nabyła 406 koni.**

Przyjaciele zwierząt czyn miss Hayes uważają za szlachetny i godzien pochwały. Przyjaciele ludzi wolelib może co innego.

Składki.

Jako nieprzyjęty procent od pożyczki udzielonej przez p. Kazimierza Hordyńskiego 25 zł. składa Wincenty Ekes dla Matki Obrońcy Lwowa 10 zł., dla Wiktorji 5 zł., dla staruszki kaleki 10 zł.

Karol Hubrich dla Matki Obrońcy Lwowa 2 zł

Najnowsze metody leczenia raka.

WYNIKI MIĘDZYNARODOWEJ KONFERENCJI LEKARSKIEJ. — DWIE GRUPY UCZONYCH. — PRZYCZYNY POWSTAWANIA RAKA. — OPINJA PROF. FIBIGERA. — JEGO ZWOLENNICY I PRZECIWNICY. — RAK ZAWODOWY. — OBECNA TERAPJA RAKA. — CIEKAWA KOMBINACJA PROMIENI RADJUM I ROENTGENA.

Londyn, w sierpniu.

(H) Po wielkiej, międzynarodowej **konferencji medycznej** w Londynie, poświęconej

najstraszliwszej ze wszystkich chorób, rakowi,

— o czem już pokrótce donosiliśmy — zebrał naczelny lekarz londyńskiego szpitala miejskiego, **Sir Thomas Horder** wynik tej konferencji **w ciekawym artykule,** który który ukazał się w prasie angielskiej.

Obszerne wywody lekarza angielskiego podajemy w zwięzłym skrócie, nie pomijając jednak żadnego **z momentów zasadniczych.** Zdaniem owej konferencji, w której brali udział najwybitniejsi lekarze kuli ziemskiej, rak **nie jest dzisiaj chorobą nieuleczalną,** gdyż zdołano stwrzyć szereg **skutecznych metod terapeutycznych,** celem jego zwalczania. Większość uczonych utrzymuje, że niema **jakiegoś swoistego bakcyla raka.**

Jakie są zatem przyczyny tej choroby?

W tej sprawie dzielą się uczeni na **dwie grupy:** jedni utrzymują, że rak powstaje wskutek

chemicznego czy też mechanicznego drażnienia pewnych tkanek;

drudzy sądzą, że chodzi tutaj o

chorobę infekcyjną,

wywołaną przez nieznane dotąd bliżej **pasorzytujące mikroby.** Jak już wyżej zaznaczyliśmy, zwolennicy tego drugiego poglądu są w znacznej mniejszości. Laureat nagrody Nobla **prof. Fiebiger,** gorliwy obrońca teorji pasorzytów, twierdzi, że pewne pasorzyty

jadowitemi toksynami

wywołują w organizmie **pierwsze oznaki i przejawy raka,** później jednak **nie biorą bezpośredniego udziału** w dalszem rozprzestrzenianiu się tej choroby.

Pewien lekarz nowojorski, dr. James **Murphy,** jako argument przeciwko teorji mikrobów, zreferował następujące **eksperymenty:** oto ten lekarz

wstrzykuał pewne substancje drażniące

do żył kurzych i w ten sposób wywołał **schorzenia rakowe.** Poglądowi prof. Fiebigera przeciwstawiają się również badania angielskiego uczonego, dra **Newe'a, który studjował liczne wypadki raka w Tybecie.** Oto w Tybecie mieszkańcy drażnią rozmaite części ciała **gorącemi garnkami glinianemi,** któremi się ogrzewają. Skutkiem tego następuje

rozpadanie się tkanek i powstawanie wrzodów rakowych.

Na podobnem tle występuje t. zw. **rak zawodowy** u kominiarzy, szlifierzy itd.

Bez względu jednak na te sprzeczności w pojmowaniu istoty raka — sama terapja poczyniła wielkie kroki naprzód, tak, iż dzisiaj tylko rak daleko posunięty **nie jest uleczalny.** Lekarze zebrani na konferencji uznali za najlepszą drogę leczenia raka **odpowiednie naświetlanie promieniami radjowemi!** Szczególnie skuteczna miała się okazać

kombinacja promieni radjum i Röntgena.

Już na **szóstym, międzynarodowym kongresie radjologicznym,** który odbył się w lipcu br. w Sztokholmie okazano dowodnie cudowne wyniki nowoczesnej **radjumterapji dla leczenia raka.** Oczywista wielkie znaczenie posiada dotąd

metoda operatywna.

W pewnych, szczególnych przypadkach po operacji stosowane jest jeszcze **naświetlanie radjowe.** Należy jeszcze zwrócić uwagę na

metodę prof. Blaira-Bellsa,

który propaguje wstrzykiwanie specyficznych

preparatów ołowiu,

podobnych do **Salvarsanu.** Metoda ta jednak jest dosyć ryzykowna.

W przyszłości zatem już najbliższej rak — zdaniem owej konferencji — przestanie być

straszliwą zmorą,

dręczącą ludzkość. Chodzi tylko o dwa warunki: **wczesne rozoznanie choroby i naświetlanie promieniami radjum.**

Była mowa o mężczyznach a nie o kobietach...

Nowy Jork, w sierpniu.

(nd). Dzienniki amerykańskie donoszą o następującem ciekawem zajściu. Do Dallas w stanie Texas zapowiedział swój przyjazd **pewien wybitny misjonarz.** Pastor gminy, do której misjonarz miał przyjechać, wezwał wiernych, by wybudowali na ten czas **obszerną kaplicę,** w którejby wszyscy wierni mogli się pomieścić. Członkowie gminy postanowili zadość uczynić wezwaniu pastora i **poczęli nocami budować kaplicę.** Jednak huk i stuk nie dawał spokojnie spać sąsiadom, którzy oburzeni na nocne hałasy, **udali się ze skargą do sędziego.** Sędzia wydał rozkaz zaprzestania budowy kaplicy.

Jakież więc było **wzburzenie sąsiadów,** kiedy następnego dnia zjawiła się na miejscu budowy **grupa 50 kobiet i rozpoczęła kontynuować pracę swych mężów.** Przywołano policję, powoływano się na wyrok sądziego, **nic to jednak nie pomogło,** gdyż kobiety spokojnie dalej pracowały, twierdząc, iż decyzja sędziego nakazywała tylko mężczyznom zaprzestania pracy nocnej, **natomiast żadnej wzmianki nie było o kobietach.** Wezwano pastora do sądu i tam proszono go, by nakazał swoim wiernym zaprzestania budowy. Ale pastor odmówił.

Wreszcie wydano zakaz budowania **nietylko mężczyznom, lecz także „kobietom i innym osobom".** Niewiasty więc chcąc nie chcąc, musiały zaprzestać budowy, a misjonarz będzie musiał przemawiać pod gołem niebem.

Sztuczne drzewo.

Lwów, 23. sierpnia.

(e) Napozór nieprawdopodobnym, ale istotnym sukcesem techniki jest **otrzymanie drzewa sztucznego,** które wyrabia się z **celulozy,** w postaci **plastycznej masy, twardniejącej na powietrzu.** Próby, dokonane z tym materjałem, wykazały, że drzewo to po stwardnieniu daje się dobrze **piłować, strugać, wygładzać, polturować i t. d., przyczem jest odporne na wilgoć i paczenie się.** Również drzewo to dobrze **trzyma gwoździe i śruby** i skleja się ze zwykłem drzewem.

Technicy obiecują sobie wiele po tym materjale, gdyż wiele wyrobów drzewnych, dotychczas rzeźbionych, **da się poprostu wygniatać w formie,** dalej masą można **zaklejać wszelkie szpary** w wyrobach drzewnych, co szczególniej ważne jest przy naprawie łódek i okrętów. Również przy wyrobach ortopedycznych, ozdobnych itp., nowy materjał oddaje cenne usługi.

Ciekawe, jak zachowa się plastyczne drzewo przy **użyciu go dla celów lotnictwa!** Próby są czynione w Niemczech, ale jeszcze nie opublikowano wyników.

Dno nędzy. Naprawdę złotemu i nigdy niezawodzącemu sercu Czytelników naszych polecamy wdowę po poważnym rzemieślniku lwowskim, matkę legjonisty i obrońcy Lwowa, który zmarł z odniesionych ran — znajdującą się obecnie w obliczu śmierci głodowej. Nieszczęśliwa staruszka jest nadto ciężką kaleką, tak, że zupełnie najdrobniejszej nawet kwoty nie jest w możności zapracować. Datki przyjmuje Administracja dla „Matki obrońcy Lwowa".

Kącik radiowy.

PROGRAM AUDYCJI RADJOWYCH.

CZWARTEK, 23. SIERPNIA 1928.

WARSZAWA (1111) 18.00 Audycja literacka. 20.15 Koncert orkiestry Filharmonji Warszawskiej, organizowany wespół z Polskiem Radjo. 22.30 Transmisja muzyki tanecznej. **POZNAŃ** (344) 18.00 Transmisja z Warszawy. 20.30 Koncert wieczorny. Udział biorą: Aleks. Karpacki (baryton opery pozn.), A. Raczkowski (tenor), prof. Franc. Łukasiewicz (akomp). 22.40—24.00 Cisza radjowa. **WILNO** (435) 17.00 Muzyka gramofonowa. 18.00 Audycja literacka. 19.00 Muzyka gramofonowa. 20.15 Koncert wieczorny organizowany przez Polskie Radjo i Dyr. Targów Północnych. 22.30 Muzyka taneczna. **KATO-**

FEJLETON „GAZ. POR." z 24. VIII. 1928

LEON GERARD. 75

NIESMIERTELNY

— To jest sześćdziesiąt tryljonów razy bardziej skomplikowane. Czy zatem punkt wyjścia zostanie ten sam? Czy to, co jest prawdziwe dla jednej komórki, będzie niem dla ich skupienia. Nie trzeba zbytnio wierzyć arytmetyce. Zasadniczą cechą materji żywej jest wzrost, mnożenie się. Ażeby organizm nie podpadał możliwości uwiądu, trzebaby, aby jego komórki nie mnożyły się, ani nie zanikały, aby były w stanie stałej nieruchomość, ponieważ równowaga jest nieruchomością. A to sprzeciwia się ich zasadniczej własności. Równowaga nie może istnieć, gdzie działa kilka sił, kilka ugrupowań energji. Musi rozpocząć się zużycie, zanik. (Osmant zdumiony słuchał uważnie). Śmierć organizmów wyższych jest koniecznością, wynikającą z ich istnienia. Jest to opinja Weismanna, Verworna, Bohna. Ten ostatni opierając się podobnie jak pan na czystem doświadczeniu, mówi: „Pierwsze objawy starości pojawiają się na samym początku życia". Zaczynamy się starzeć od chwili urodzenia. Konkluzja Metalnikowa o nieśmiertelności jako podstawowej własności istot żyjących może stosować się tylko do najniższych organizmów.

— A jednak!... wyrzekł Gregory, który maskował swe wysokie zainteresowanie pobłażliwie cierpliwą miną, (Lombard cytujący Bohna i Verworna, ktoby to pomyślał!). A jednak ja utrwaliłem organizm z sześćdziesięciu tryljonów komórek.

Lombard podrapał się niezgrabnie w głowę i poprawił kosmyk.

— Pan utrwalił komórki. A co się stanie z resztą, panie doktorze. Skoro konieczność śmierci pojawiła się, gdy organizm przestał być jednokomórkowym, musiał pojawić się instynkt śmierci.

— Co? — rzekł Gregory, instynkt śmierci?

— Tak... Czy pan nie wierzy w istnienie instynktu śmierci, podobnie jak instynktu życia? Co my wiemy o śmierci? Definitywne zniknięcie, albo przenosiny na inny świat?

— Dla bjologa, przeciął Gregory, jest to chwila, kiedy organizm zwraca przyrodzie pożyczone materjały.

— Słusznie pan powiedział. Istota normalna musi słuchać instynktu śmierci, ponieważ wie, że dobrodziejstwo — czy też ciężar — życia i potrzebne cząsteczki materji są tylko depozytem. Bo wie, że materjały te są potrzebne do zachowania życia powszechnego. Powie pan, że to jest wbrew obserwacjom. Im dłużej się żyje, tem bardziej chce się żyć. Spotyka się to u starców, trzymających się rozpaczliwie życia. Ale żaden z nich nie dożył do naturalnego kresu, nie umierał podobnie jak gasły biblijne postacie życia". Śmierć chwyta nas w połowie drogi, kiedy chcemy jeszcze pracować, kochać, nawet cierpieć. Sztucznie skracamy życie, zabijamy się, zanim nadejdzie pora. Zwierzęta nie odczuwają obawy śmierci. Jest ona końcem przewidzianego cyklu. Człowiek popsuł sobie nadzieję wypoczynku, jaką daje nadchodząca śmierć. Uczucie rozkoszne pogodnego zachodu słońca u końca dnia. Jego instynkt śmierci został skażony przez hypertrofję jego życiowego ja, spowodowaną wybujaniem cywilizacji. Objaw naturalny i pożądany stał się osobistem nieszczęściem. Nasze wierzenia wskazując przebudzenia ze snu śmierci osłabiają trwogę przed nią, krzepią nasze słabe dusze. Osładzają nam to przejście. Wiedza powinnaby je również osłodzić dla ciała. Przedłużyć życie o tyle, aby śmierć przychodziła w chwili krytycznej, określonej przez naturę.

— Nie, rzekł Osmant. Zadanie nauki jest wyższe. Powinna opanować przyrodę, jeżeli jest zła, lub źle zrobiona. Nie mówmy o moich pracach. Czy zaprzeczy pan rezultaty Woronowa?

— Woronow ze swemi szczepieniami gruczołów? Starcy odmładzani za dotknięciem różdżki czarodziejskiej? Ma pan niejednego poprzednika, panie doktorze. Doktora Fausta i jego pakt z djabłem. Problem nęcił lekarzy. Za naszych czasów Hans Spaklinger wynalazł serum. O, daleko mu do pana! We Francji doktór Jaworski...

(C. d. n.)

WICE (422), **KRAKÓW** (566) 20.15 Transmisja z Warszawy.

WROCŁAW (322) 21.15 Koncert pieśni irlandzkich. **KOPENHAGA** (337) 21.15 Koncert symfoniczny. Utwory Mozarta. — **PRAGA** (348) 20.00 Koncert popularny. 21.30 Transmisja z Wystawy. **LIPSK** (365) 20.15 „Miłość cygańska“ operetka Lehara. **LONDYN** (361) 21.00 Koncert muzyki kameralnej. 22.50 Radjokabaret. 23.50 Muzyka taneczna. **TULUZA** (391) 21.00 Koncert popularny. **HAMBURG** (394) 20.00 Muzyka lekka. **BERN** (411) 20.30 Wesoły wieczór — szlagiery i recytacje. **RZYM** (447) 21.00 „Niebieski mazur“ operetka Lehara. **BERLIN** (484) 17.00 Koncert utworów Regera. 20.30 „Lalka norymberska“ opera komiczna Adama. 22.30 Muzyka taneczna. **BRUKSELA** (508) 20.30 Wieczór poświęcony utworom Wagnera. **WIEDEŃ** (517) 21.10 Program koncertowy p. t. „Obrazki Wschodu“.

Piątek, 24. sierpnia 1928

Warszawa (1111) 18.00 Muzyka lekka w wykonaniu orkiestry mandolinistów pod kier. Leonidasa Aleksandrowa. 19.30 Odczyt p. t. „Polacy na Igrzyskach Olimpijskich“ wygłosi W. Junosza-Dąbrowski. 20.15 Koncert symfoniczny Orkiestry Filharmonji Warszawskiej, organ. wespół z Polskiem Radjo. W programie muzyka polska Soliści: Maurycy Janowski (śpiew) i Mieczysław Fliederbaum (skrzypce).

Kraków (566), **Poznań** (344), **Katowice** (422), **Wilono** (435) — 20.15 Transmisja koncertu symfonicznego z Warszawy.

Wrocław (322) 20.30 „Der Schnellmaler“, tragikomedja Franka Wedekinda.

Kopenhaga (337) 20.00 Koncert utworów Gounoda. 21.45 Muzyka kameralna.

Londyn (361) 20.30 Muzyka gramofonowo. 21.00 Program składany. 22.50 Rozmaitości. 24.00 Muzyka taneczna.

Lipsk (365) 20.15 Program koncertowy p. t. „Romantyzm lasu“. 22.30. Koncert radjoorkiestry.

Stuttgart (379) 20.15 Koncert symfoniczny.

Tuluza (391) 20.30 Koncert muzyki Wagnerowskiej. 21.30 Fragmenty z oper Debussy'ego.

Frankfurt (428) 20.15 „Rosmersholm“ dramat Ibsena. Następnie występ Tostigniego, artysty Scali Medjolańskiej.

Langenberg (468) 20.15 Wesoły program p. t. „Proszę wsiadać“.

Berlin (484) 21.00 Koncert utworów Schuberta.

Wiedeń (517) 19.45 „Das blaue Wunder“ komedja Pawła Werthheimera. Następnie muzyka lekka.

GIEŁDY.

GIEŁDA ZBOŻOWA.

Lwów, 21. sierpnia.

Tendencja zniżkowa utrzymuje się nadal. Usposobienie spokojne.

Pszenica kraj. dworska ex 1927 750—760 gr. 49.25—50.25, Pszenica kraj. zbiorowa ex 1927 730—740 gr. 48.25—49.25, Żyto małopolskie ex 1928 690 gr. 34.50—35.50, Jęczmień małopolski brow. 670 gr. 43.50—45.50, Jęczmień małopol. przemiałowy 610 gr. 31.00—32.00, Jęczmień małopol. pastewny 600—610 gr. 35.50—36.25, Owies małopolski ex 1928 450 gr. 34.00—35.00, Kukurudza rumuńska 44.00—44.50, Ziemniaki przemysłowe 00.00—00.00. Fasola biała 65.50—70.00, Fasola kolorowa 48.00—50.00, Fasola krasa 60.00—65.00, Groch ½ Victoria 63.00—68.00, Groch polny 53.00—57.00, Bobik 40.00—41.00, Mieszanka pastewna w ziarnie 00.00—00.00, Wyka 32.00—35.00, Siano słodkie kraj. prasowane 14.00—15.00, Słoma prasowana 5.00—5.25, Kukurudza rumuńska 43.50—44.00, Hreczka 40.50—43.00, Len 71.25—73.25, Łubin niebieski 21.50—22.50, Rzepak ozimy ex 1928 72.25—73.25, Mąka pszenna 40 proc. 75.00—76.00, Mąka pszenna 50 proc. 76.50 78.00, Mąka żytnia 65 proc. 60.00—61.00, Grysik kukurudziany 67.00—70.00, Mąka kukurudziana 49.00—51.00, Otręby żytnie netto bez worka 26.00—26.50. Otręby pszenne netto bez worka 26.00—26.50, Kasza hreczana 50 proc. całówek 50 proc. połówek 80.00—82.00, Kasza jagl. 80.00—82.00. Kasza jęczmienna 57.00—59.00, Pęcak 63.00—65.00. Proso krajowe 45.00—47.00, Makuchy lniane 49.00—50.00, Koniczyna czerw. krajowa naturalna 220.00—250.00, Mak nieb. 115.00—1125.00, Mak siwy 92.00—102.00, Worki jutowe wyr. Stradom, Warta 1.68—1.72, Częstochoki używane dobre za sztukę 1.38—1.42. ki używane dobre za sztukę 1.25—1.30.

GIEŁDA WARSZAWSKA.

Warszawa, 22. sierpnia. (Tel. G. P.) Bank Polski 183 1/2. Spiess 165, Częstocice 55. Warsz. Tow. Cukrowe 63, Firlej 69 1/2, Węgiel 97 1/2, Nobel 32 1/2, Lilpop 42, Modrzejów 42, Ostrowice I. B. 126, II. B. 120, Rudzki 18, Starachowice 55.

Warszawa, 22 sierpnia. (Tel. G. P.) a) Papiery państwowe: 5 proc. pożyczka dolarowa (dolarówka) 91 3/4, 5 proc. pożyczka konwersyjna 67, 10 proc. pożyczka kolejowa 101, 8 proc. listy zastawne Banku Gospodarstwa Krajowego 94, 8 proc. listy zastawneBan ku Rolnego 94, 8 proc. Obligacje Banku Gospodarstwa Krajowego 94.

b) Waluty i dewizy: Belgja 124.71, Londyn 43.17, N. Jork 8.88, Paryż 34.75, Praga 26.36, Szwajcarja 171.32, Wiedeń 125.33, Włochy 46.55.

GIEŁDA ZURYCHSKA

Zurych, 22. sierpnia. (Tel. G. P.) Paryż 20.29, Londyn 25.20 1/4, N. Jork 5.1935 Belgja 72 1/4, Włochy 27.19, Hiszpanja 86.35, Holandja 208.17 1/2, Berlin 123.71, Wiedeń 73.20, Sztokholm 139, Oslo 138.60, Kopenhaga 138.60, Sofja 3.75, Praga 15.39, Warszawa 58.20, Budapeszt 90.56 1/2, Białogród 912.80, Ateny 6.73, Konstantynopol 2.67 1/4, Bukarszt 3.18, Helsingfors 13.09.

GIEŁDA LONDYŃSKA.

Londyn, 22. sierpnia. (Tel. G. P.) N. Jork 485 1/4, Holandja 1210.62, Francja 124.21, Belgja 34.897, Włochy 92.71, Niemcy 20.367, Szwajcarja 25.200, Hiszpanja 29.185, Danja 18.187, Szwecja 18.193, Norwegja 18.188, Helsingfors 192.83, Praga 163 1/4, Wiedeń 34.42, Warszawa 43.30.

OBROTY PRYWATNE.

Lwów, 22. sierpnia.

Tendencja chwiejna. Kursa utrzymane. Obrót średni.

WALUTY: Dolary ameryk. 8.88.00—8.88.50, dolary kanad. 8.82.00—8.82.50, korony czeskie 0.26.25—0.26.50, szylingi austr. 1.25.33—1.25.66, leje 0.05.50—0.05.66, franki francusk. 0.34.50—0.34.80, franki szwajcarskie 1.71.50—1.71.75, funty szterlingi 43.40.00—43.70.00, czerwieńce sow. za jeden 25.50—26.60.

ZŁOTO: 20 koron 36.40.00—36.70.00, 20 franków 34.40.00—34.70.00, 20 marek niem. 42.40.00—42.70.00, 10 rubli ros. 46.80—47.20.

SREBRO: Kor. austr. 0.67.50—0.67.75, 5 kor. austr. 3.46.00—3.51.00, flor. austr. 1.73—1.75, ruble rosyjskie 2.80—2.88, kopiejki za rubel 1.40—1.44.

Życie gospodarcze.

W przededniu VIII. Targów Wschodnich.

ZBIOROWA WYCIECZKA RUMUŃSKICH ROLNIKÓW NA TARGI WSCHODNIE. — EGIPCJANIE I BAWEŁNA EGIPSKA NA TARGACH WSCHODNICH. — KATASTROFALNE POŁOŻENIE MŁYNARSTWA.

Lwów, 22. sierpnia.

Konsul polski w Kiszyniewie p. **Świerzbiński** donosi Zarządowi Targów Wschodnich, iż w Gałackim i Kiszyniowskim okręgu konsularnym organizuje się staraniem konsulatów polskich obu tych okręgów przy współdziałaniu tamtejszych Izb rolniczych **wielka zbiorowa wycieczka rolników na Targi Wschodnie dla bliższego zaznajomienia się z hodowlą bydła rogatego w Polsce.** Impulsem do tej wycieczki jest wielkie zainteresowanie się rumuńskich kół rolniczych sprowadzeniem w liczbie kilkudziesięciu sztuk **okazami polskiego bydła rasowego,** którego doskonale kwalifikacje, jak się okazuje, nadają się świetnie do rumuńskich klimatycznych i innych warunków. Przybycie większej liczby przedstawicieli zainteresowanych sfer rumuńskich stoi w związku z planami dalszego eksportu polskiego bydła zarodowego do Rumunji.

*

Jak już donieśliśmy, zjeżdża na tegoroczne Targi **reprezentatywna grupa egipskich przemysłowców**, która wystawi wyroby rodzimej produkcji tego egzotycznego kraju. W grupie tej będzie uczestniczyło oficjalnie **egipskie Ministerstwo Rolnictwa,** które wystawi bawełnę w jej rozmaitych gatunkach i odmianach. Jest to szczególnie ważne dla naszych przemysłowców włókienniczych z Łodzi, Bielska, Białegostoku itp. Import bawełny do Polski odbywa się bowiem w przeważnej części **drogą na angielskie porty,** a pośrednictwo Anglików podraża znacznie koszty surowca. Bezpośrednie zetknięcie się naszego przemysłu włókienniczego z egipskimi producentami bawełny doprowadzi z wszelką pewnością **do nawiązania stałego kontaktu** z jednem z najpoważniejszych światowych centr produkcji bawełny, co nie pozostanie bez wpływu na kalkulację kosztów produkcji.

Egipcjanie przyjeżdżają jednak na Targi Wschodnie **nietylko w charakterze wystawców.** Pragną oni również rozglądnąć się w możliwościach eksportowych z Polski, a zwłaszcza interesują się **polskim przemysłem metalurgicznym.** W Targach bierze udział Dom Handlowy egipsko-polski **H. Gabhour i B. Duchnowski,** mający swą siedzibę w Warszawie i Kairze i Akcyjne Towarzystwo Handlowe „The Near-East z Aleksandrji. Obie firmy pragnąc nawiązać ściślejsze stosunki handlowe z Polska, interesują się specjalnie naszemi możliwościami eksportowemi.

*

Na podstawie uchwały swej Komisji Prezydjalnej, donosi Małopolski Związek Młynów we Lwowie, że ze względu na wprost katastrofalne położenie, w jakiem znalazł się przemysł młynarski wskutek wadliwej polityki aprowizacyjnej Rządu i Samorządów, **ta najważniejsza gałęź przemysłu Wschodniej Małopolski nie może ku wielkiemu swemu ubolewaniu uczestniczyć w tegorocznych Targach Wschodnich.**

Prezydjum Małopolskiego Związku Młynów zawiadamia, że uchwałę tę musi niestety uważać za smutny objaw, świadczący, do czego doprowadzić może lekkomyślna nagonka rozmaitych demagogicznych żywiołów, skierowana w nieoględny sposób przeciw gałęzi przemysłu przetwarzającej najważniejszy produkt gospodarczy kraju. którego wartość wynosi rocznie cztery miljardy złotych.

Lwów, Łódź i Kraków

na Powszechnej Wystawie Krajowej.

Lwów, 22. sierpnia.

W ostatnim czasie Dyrekcja Powszechnej Wystawy Krajowej zawarła szereg umów z poszczególnemi gminami większych miast polskich **w sprawie ich udziału w Powszechnej Wystawie Krajowej.** — M. i. umowy takie zawarto z gminami miast: Lwowa, Łodzi i Krakowa. Łódź i Kraków ulokują swe eksponaty w pawilonie Samorządów. Łódź na przestrzeni 365 m. kw., a Kraków 460 m. kw. **Lwów zaś buduje własny, trwały i bardzo efektowny pawilon,** który stanie między Wieżą Górnośląską a Halą Maszyn i będzie wspaniałą ozdobą tej części terenów PWK.

ZGUBIONO, ZNALEZIONO.
10 groszy za wyraz.

100 ZŁOTYCH wynagrodzenia temu, kto mi da informację o walizce zostawionej w pociągu idącym we czwartek 16. bm. w nocy z dworca głównego w kierunku Podwołoczysk. Upraszam panów zegarmistrzów, aby w razie zgłoszenia się ze sprzedażą narzędzi, donieśli o tem policji. Winter Zborów zegarmistrz. 6815

RÓŻNE DONIESIENIA.
10 groszy za wyraz.

ŻARÓWKI — LEŚNIAKOWSKI Chorążczyzny 10. Telef. 21—80. 6783-20

KOMPLETNE wyprawki dla noworodków **„Sport"**, plac Halicki 3. 6729-4

OFICERSKIE, studenckie czapki L. B. Sapak, Lwów, **Legjonów 3.** 5312-45

LEIB NADEL rodzony 1900 unieważnia zgubione dokumenta wojskowe wydane przez P. K. U. Rzeszów. 6740

UNIEWAŻNIAM zgubioną kartę azylu wydaną w Stryju na nazwisko Aleksander Golobów. 6824

NINIEJSZEM podaje się do wiadomości, że siatki druciane do ogrodzeń znacznie potaniały w fabryce siatek i ogrodzeń Michała Schucharda Lwów, ul. Zielona 61. 6533-6

RESTAURACJA W Hotelu w mieście wojewódzkiem do wydzierżawienia. Informacje: Biuro dzienników i ogłoszeń Szymona Amaranta w Tarnopolu. 6814-2

SKRADZIONE dokumenta Kuczy Józefa, ur. 1897 w Rogach, tj. książka wojskowa PKU. Stryj 53 pp. kres. i karta mobil. 6 p. lotn. Lwów niniejszem unieważnia się. Kucza Józef, Rypne p. Duba. 6759-3

MIÓD pszczelny, wysoko górski, deserowy i kuracyjny wysyła franko za zaliczką pocztową, cena zł. 27.70 w puszkach 4.80 kg. brutto, Mieczysław Wowkonowicz, Hemnia o. p. Weldzirz woj. Stanisławowskie. 6834-2

OGŁOSZENIE. Nadzwyczajne walne zgromadzenie członków spółdzielni „Szlifiernia szkła i luster" z odp. udz. we Lwowie, ul. Franciszkańska 12 odbędzie się 8 września 1928 o godz. 5 popołudniu w biurze spółdzielni przy ul. Podleskiego 3. Porządek dzienny: 1. Wybór członka Zarządu oraz zastępcy. 2. Wybór członków Rady Nadzorczej. 3. Wnioski. 6829

Humor.



DWUZNACZNIE.

— Chciałabym głowę cielęcą bez mózgu.

— W tej chwili proszę pani! Mąż mój zaraz przyjdzie!

Tatarów nad Prutem. Pierwszorzędny pensjonat **„Zofjówka".** Pokoje słoneczne od 20. sierpnia, ceny zniżone, tenis, fortepian. 6773-10

RENGLOTY 14 zł., Dereń do smażenia i na nalewki, pomidory, jabłka, gruszki 12 zł. miód pszczelny prawdziwy 19 zł., w pięciokilowem opakowaniu wysyła owocarnia Sal. Selzer, Zaleszczyki. 6778-4

UNIEWAŻNIAM książeczkę wojskową wystawioną przez PKU. Łańcut urodz. w r. 1899 nazwiskiem Baltazar Flis, Wola Zarczycka. 6816-3

UNIEWAŻNIAM zagubioną książeczkę wojskową, wydaną przez P. K. U. Brzeżany na nazwisko Paweł Pajda z Szybołina, rocznik 1896. 6789-3

CHOROBY WENERYCZNE i zastarzałe skórne, neurastenję seksualną leczy specjalista Dr. Frisch, Wałowa 11. Tel. 55—20. 6740

Dr. Eustachy Pryjma

ord. we Lwowie, ul. Łyczakowska 32 w chorobach wewnętrznych.
Prześwietlanie Roentgenem. 6574-3

Grafologini Chiromantka

Trafnie określa przeszłość, charakter i przyszłość. Przyjmuję od 2—8 wiecz. i w niedzielę od 10—6.

Działyńskich 9. II. p.
(u góry ul. Gródeckiej).

L. 11114/28. Lwów, dnia 22. VIII. 1928.
Wybory delegatów

OBWIESZCZENIE.

Zarząd podpisanej Kasy chorych podaje do publicznej wiadomości ubezpieczonych i pracodawców, że po myśli ustawy z dnia 19. V. 1920 r. (Dz. Ust. Rz. P. Nr. 44, poz. 272) i rozporządzenia Min. Pracy i Opieki Społecznej z dnia 24 marca 1926, odbędą się wybory delegatów do Rady Kasy chorych król. stol. m. Lwowa, dla pracodawców dnia 17 listopada b. r., a dla ubezpieczonych dnia 17 i 18 listopada, że listy kandydatów należy zgłosić do Zarządu, ul. Brajerowska 8, do dnia 26 października b. r. do godziny 14-tej, że okres reklamacyjny zaczyna się 5 września b. r., a kończy się dnia 16 września godzina 20.

Bliższe i dokładne wiadomości podane są na afiszach i w „Gazecie Lwowskiej" 6838

Za Zarząd Kasy Chorych m. Lwowa
Przewodniczący Zarządu
M. Chrystowski.

Zdolny fachowiec poszukuje w celu **seryjnej fabrykacji wspólnika.** Oferty w języku niemieckim sub: „Lohnender Betrieb 7413" przez Rudolf Mosse, Wien I. Seilerstätte 2

Droga do wielkiego majątku?

Wielkie wydawnictwo polskie sfinansuje wynalazek

natury bardzo prostej z **dziedziny maszyn drukarskich.**

Panów inżynierów budowy maszyn, konstruktorów i mechaników precyzyjnych uprasza się o zwracanie się po **informacje do redakcji „Gazety Porannej" między godz. 1-2**

Przedstawicieli

wymownych i inteligentnych, obznajomionych z aptekami, szpitalami, kasami poszukuje Fabryka środków opatrunkowych. Wyczerpujące oferty z referencjami skierować pod „Przedstawiciel" do PAR, Bydgoszcz, Dworcowa 72.

CENY OGŁOSZEŃ:
Za wiersz 1-szpaltowy milimetrowy (szer. 30 mm.) ogłoszenia zwykłe za tekstem 12 gr., za wiersz 1-szpalt. milimetrowy (szer. 60 mm.) nadesłane 35 gr., za wiersz 1-szpalt. milimetrowy (szer. 66 mm.) po kronice 40 gr., za wiersz 1-szpalt. milimetrowy (szer. 60 mm.) w tekście (kronika, repertuar, dział ekonomiczny itd.) 50 gr., za wiersz 1-szpalt. milimetrowy (szer. 60 mm.) w artykułach 100 gr., za wiersz 1-szpalt. milimetrowy (szer. 60 mm.) na pierwszej stronie 60 gr. drobne ogłoszenia za słowo 10 gr., drobne ogłoszenia kupno i sprzedaż za słowo 12 gr., drobne ogłoszenia matrymonialne, korespondencje 12 gr., prywatne za słowo 12 gr., dla potrzebujących pracy lub posady 3 gr., cała strona ogłoszeniowa 285 zł., pół strony ogłoszeniowej 150 zł., cała strona tekstowa 480 zł., cała strona pod nagłówkiem (1-sza) 570 zł. Ogłoszenia zamiejscowe 30 proc. droższe. — Za ogłoszenia w miejscu zastrzeżonem, ogłoszenia osobno stojące i bez numeru doliczamy 25 proc. Odpowiedzialności za terminowy druk nie przyjmujemy. Porto przekazów nie bonifikujemy. — Uwaga: Kolumny ogłoszeniowe są podzielone na 8 łamów (szpalt), tekstowe na 4 łamy (szpalty).

PRENUMERATA miesięczna:
Z dostawą na miejsce lub przesyłką pocztową . . . . zł. 5.30
Bez dostawy . . . . zł. 4.80
Za granicą . . . . zł. 7.00

Z drukarni Spółki wydawniczej: GRODKI I SPÓŁKA, pod zarz. J. PŁOCKIEGO, we Lwowie. Odp. red. STEFAN KRZYŻANOWSKI.